CURRENDA

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ

A. D. 1937 Nrus V

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PIUSA XI

Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRIARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARIUSZÓW, UTRZYMUJĄCYCH POKÓJ I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

O bezbożnym komuniźmie

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE

1. Przyobiecany Odkupiciel Boży (Divini Redemptoris) rozjaśnia zaranie ludzkości. I dlatego ufna nadzieja na lepsze czasy nie tylko łagodziła żal za utraconym „rajem rozkoszy“ [1]), ale towarzyszyła też ludziom w ich uciążliwej i ciernistej drodze, aż „gdy przyszło wypełnienie czasu“ [2]), objawił się Zbawca i spełnił owo gorące a długie oczekiwanie. On to zapoczątkował nową cywilizację, dla wszystkich narodów, cywilizację chrześcijańską, przewyższającą nieskończenie niemal tę, którą wybitniejsze narody osiągnęły z wielkim trudem i mozołem.

2. Smutnym następstwem nieszczęsnego upadku Adama była uciążliwa walka z naporem zła, spowodowana znaną zmazą grzechową. Nigdy też ów dawny a wielce podstępny kusiciel nie ustawał w oszukiwaniu ludzi zwodnymi obietnicami. Dlatego to w ciągu wieków następowały jedne wstrząsy po drugich, aż doszło do obecnego przewrotu, który prawie wszędzie albo już się sroży, albo poważną stanowi groźbę, a gwałtownością i rozmiarami zdaje się przerastać wszystko, co Kościół w dawniejszych prześladowaniach wycierpiał. Do tego stopnia, że narody w przerażającym znajdują się niebezpieczeństwie popadnięcia na nowo w barbarzyństwo, okropniejsze jeszcze, aniżeli to, w którym większa część świata znajdowała się przed przyjściem Zbawiciela Bożego.

1) *Gen.* III, 23.
2) *Gal.* IV, 4.

3. Domyślicie się już niewątpliwie, Czcigodni Bracia, o którym to groźnym mówimy niebezpieczeństwie: mianowicie o tak zwanym bolszewickim, oraz bezbożnym komunizmie, który wyraźnie dąży do tego, aby do szczętu zniszczyć wszelki ład społeczny i podważyć same podwaliny kultury chrześcijańskiej.

I.

Stanowisko Kościoła wobec komunizmu

Dawniejsze orzeczenia.

4. Wobec tak groźnych usiłowań Kościół Katolicki ani nie mógł milczeć, ani też nie milczał. Nie milczała Stolica Apostolska, uświadamiając sobie jasno, że szczególnym jej posłannictwem jest obrona prawdy, sprawiedliwości i wszystkich dóbr nieśmiertelnych, wzgardzonych i zwalczanych przez sektę komunistów. Już wówczas, kiedy pewne koła wykształconych mężów świadomie dążyły do rzekomego wyzwolenia kultury i cywilizacji ludzkiej z pętów religii i moralności, Poprzednicy Nasi uważali za swój obowiązek wyraźne wskazywanie na skutki, jakie owo odchrześcijanienie społeczeństwa za sobą pociągnąć musi. I tak błędy komunizmu już Poprzednik Nasz śp. Pius IX uroczyście potępił, a następnie w Syllabusie dekret swój zatwierdził. Tymi bowiem w encyklice „Qui pluribus" posługuje się słowy: (Należy tu) ohydna a samemu prawu przyrodzonemu przeciwna nauka t. zw. komunizmu, która, gdyby się ją przyjęło, stałaby się zupełnie ruiną wszystkich praw, instytucyj i własności, a nawet społeczeństwa samego" [3]). Później zaś inny z Poprzedników Naszych, nieśmiertelnej pamięci Leon XIII w encyklice „Quod Apostolici muneris" [4]) takimi wyraźnymi słowy też same określił błędy: „...śmiertelną zarazę, przenikającą do najgłębszych komórek społeczeństwa i narażającą je na pewną zgubę". On też z właściwą sobie przenikliwością wykazał, że ateizm mas w tej epoce rozwoju techniki wywodzi się z owej filozofii, która już od dawna usiłowała wnieść rozbrat między wiedzę i wiarę, między życie i Kościół.

Orzeczenia obecnego Pontyfikatu.

5. Także i My wskazywaliśmy w czasie Naszego Pontyfikatu niejednokrotnie z troską serdeczną na rosnące fale bezbożności, wzmagające się w sposób przerażający. Kiedy w roku 1924 wróciła z Rosji Misja Nasza, wysłana tam dla niesienia pomocy, wypowiedzieliśmy się przeciw błędom komunistów w osobnej allokucji, skierowanej do całego świata katolickiego [5]). A w encyklikach: „Miserantissi-

---

[3]) Litt. Enc. *Qui pluribus*. d. 9 Nov. 1846; *Acta Pii IX*, vol. I. p. 13. Cfr. Syll. § IV A. A. S., vol. III, p. 170.
[4]) 28 Dc. 1878; *Acta Leonis XIII* vol. I, p. 46.
[5]) *Alloc.* 18 Dec. 1924; A. A. S. vol. XVI, pp. 494—495.

mus Redemptor"[6]), „Quadragesimo anno"[7]), „Caritate Christi"[8]), „Acerba animi"[9]), „Dilectissimi Nobis"[10]) ogłosiliśmy uroczysty protest przeciw prześladowaniom chrześcijan, srożacym się tak w Rosji, jak i w Meksyku, a na końcu w Hiszpanii. Również nie przebrzmiało jeszcze echo Naszych słów, wygłoszonych w ubiegłym roku czy to z okazji otwarcia wystawy światowej prasy katolickiej, czy to podczas audiencji udzielonej wygnańcom z Hiszpanii, czy też przez radio przed Bożym Narodzeniem. Nawet najzawziętsi wrogowie Kościoła, którzy z Moskwy, jako ośrodka swego, kierują walką przeciw cywilizacji chrześcijańskiej, nieustannymi swymi atakami, nie słowy co prawda, ale czynem świadczą sami o tym, że Papiestwo także w naszych czasach nie tylko nigdy nie przestało być najwierniejszym stróżem świętości religii chrześcijańskiej, ale także częściej i skuteczniej niż którykolwiek inny autorytet na ziemi wskazywało na ogromne niebezpieczeństwo, grożące ze strony komunistów.

Nieodzowna potrzeba nowego uroczystego dokumentu.

6. Mimo tych ojcowskich naszych upomnień kilkakroć powtarzanych, któreście, Czcigodni Bracia, w tylu Listach Pasterskich, nawet wspólnych, podali do wiadomości wiernych, wyjaśniając je szczegółowo, niebezpieczeństwo, podsycane przez krecią robotę skrzętnych agitatorów, rośnie coraz więcej z dnia na dzień. Uważaliśmy przeto za swój obowiązek podnieść głos ponownie. Czynimy to według zwyczaju Stolicy Apostolskiej, nauczycielki prawdy, za pośrednictwem niniejszego uroczystego dokumentu. Czynimy to tym chętniej, iż taki dokument odpowiada pragnieniom całego świata katolickiego. Żywimy też nadzieję, że echo Naszego głosu dotrze do tych wszystkich, którzy wolni są od uprzedzeń i szczerego pragną dobra ludzkości. W tym przekonaniu umacnia nas fakt, że przestrogi Nasze znalazły potwierdzenie w gorzkich owocach, wydanych przez idee wywrotowe; przepowiedziane przez Nas skutki albo mnożą się już w sposób zastraszający w krajach przez wywrotowców opanowanych, albo też zagrażają wszystkim innym narodom.

7. Przeto zamierzamy ponownie w krótkiej syntezie wyłożyć zasady komunizmu, oraz jego metody działania, tak jak się przejawiają przede wszystkim w bolszewizmie. Tym fałszywym zasadom i metodom przeciwstawimy świetlaną naukę Kościoła i jeszcze raz z całym naciskiem zalecimy wszystkim owe środki, dzięki którym cywilizacja chrześcijańska, jedyna prawdziwa Civitas humana, nie tylko najzupełniej ustrzec się może owej szatańskiej zarazy, ale także ku dobru całej ludzkości wznieść się na coraz to wyższe stopnie rozwoju.

[6]) 8 Maii 1928; A. A. S. vol. XX, pp. 165—178.
[7]) 16 Maii 1931; A. A. S. vol. XXIII, pp. 177—228.
[8]) 3 Maii 1932; A. A. S. vol. XXIV, pp. 177—164.
[9]) 29 Sept. 1932; A. A. S. vol. XXIV, pp. 321—332.
[10]) 3 Jun. 1333; A. A. S. vol. XXIV, pp. 261—274.

II.

Poglądy i owoce komunizmu

POGLĄDY

Fałszywy ideał.

8. To, co zwie się komunizmem, zawiera w wyższej mierze, niż podobne pomysły w przeszłości, błędną ideę wyzwolenia ludzi pogrążonych w nędzy. Fałszywy bowiem ideał sprawiedliwości, równości i braterstwa w pracy przepaja wszystkie jego pomysły i całe działanie pewnym mylnym mistycyzmem, który daje tłumom, pozyskanym złudnymi obietnicami zapał i sugestywnie szerzący się entuzjazm. W naszych czasach mogło to tym łatwiej nastąpić, że wskutek nierównego podziału dóbr ziemskich wielu cierpi niezwykłą nędzę. Komuniści chełpią się, a nawet wysławiają fałszywy ten ideał, jakoby wywołał postęp gospodarczy. Jeżeli ten postęp jest rzeczywisty, należy go bez wątpienia przypisać innym przyczynom, jak np. wzmożeniu produkcji przemysłowej w krajach, które dotąd przemysłu prawie nie miały; jak korzystaniu z niezmiernych bogactw naturalnych, wydobywanych w sposób nieludzki i rabunkowy; jak na koniec bezwzględnemu i okrutnemu zmuszaniu robotników do najcięższych prac za małą opłatą.

Materializm ewolucyjny Marxa.

9. Doktryna, którą komunizm nierzadko podaje w podchwytliwej i ponętnej postaci, opiera się w istocie swej dziś jeszcze na zasadach t. zw. materializmu dialektycznego i historycznego, głoszonego przez Marxa. Teoretycy bolszewizmu twierdzą, że oni jedynie wyjaśniają ją w myśl ich twórcy. Wedle tej doktryny istnieje tylko jedna, pierwotna rzeczywistość, to jest materia razem ze swymi ślepymi siłami; z niej za pomocą ewolucji powstaje drzewo, zwierzę, człowiek. Także społeczność ludzka jest tylko jednym z przejawów, czy jedną z postaci materii, rozwijającej się wedle praw ewolucji i dążącej z nieubłaganą koniecznością, wśród nieustannego zmagania się sił, do ostatecznego wyrównania. do bezklasowego społeczeństwa. Tego rodzaju poglądy unicestwiają oczywiście ideę odwiecznego Boga; nie dopuszczają różnicy między duchem a materią, między duszą a ciałem; nie przyjmują istnienia duszy po śmierci i jakiejkolwiek nadziei na życie pozagrobowe. Polegając na urojonym dialektycznym podkładzie swego materializmu, twierdzą komuniści, że wspomnianą walkę, wiodącą do ostatniego wyrównania, mogą ludzie przyspieszyć. Dlatego dążą do zaostrzenia przeciwieństw pomiędzy poszczególnymi klasami społeczeństwa i do wytworzenia pozoru, jakoby owa walka klasowa z całą jej nienawiścią niestety i szałem niszczenia była krucjatą w służbie rzekomego postępu ludzkości. Stąd wszelkie siły, przeciwstawiające się systematycznym tym gwałtom, mają być jako wrogowie ludzkości, do szczętu wytępione.

Czym jest człowiek i rodzina?

10. Nadto komunizm pozbawia człowieka wolności, tej duchowej podstawy wszelkich norm życiowych. Zabiera osobowości człowieka całą jej godność i wszelkie moralne oparcie, z którego pomocą mógłby się przeciwstawić naporowi ślepych namiętności. Ponieważ osobowość człowieka wedle zapatrywań komunizmu jest tylko jakby kółkiem, wtłoczonym w tryby maszyny, dlatego nie przyznaje się jej żadnych praw przyrodzonych, a przyznaje się społeczności. Głosząc zaś w stosunkach wzajemnych z ludźmi absolutną równość, odrzuca komunizm wszelką nadrzędność i wszelki autorytet, ustanowiony przez Boga, także autorytet rodziców. Bo jeśli — według ich zdania — istnieje jeszcze jaki autorytet, albo władza, wypływa ona jako z pierwszego i jedynego źródła: ze społeczności. Jednostka zaś nie ma żadnego prawa posiadania, ani bogactw, ani środków produkcji, ponieważ takie prawo wytwarzając dalsze dobra, prowadziłoby z konieczności do władzy jednego człowieka nad drugim. Właśnie dlatego komunizm twierdzi, że wszelkie prawo prywatnej własności musi być jako główne źródło niewoli gospodarczej radykalnie wytępione.

11. Następnie nauka, która w życiu ludzkim nie dostrzega nic świętego, ani duchowego, musi z konieczności uważać małżeństwo i rodzinę za instytucję wyłącznie świecką i dowolną, za rezultat określonego systemu gospodarczego. Jako więc odrzuca owe małżeństwa, zespolone więzami prawno - moralnymi, niezależnymi od woli jednostek, albo społeczności, tak potępia też nierozerwalność małżeństwa. W szczególności komunizm nie uznaje żadnego związania kobiety z rodziną i domem. Głosząc zasadę emancypacji kobiety z pod władzy męża, wyrywa ją z życia domowego i z pracy nad dziećmi i rzuca ją na równi z mężczyzną w wir życia publicznego i zaprzęga ją do pracy w produkcji kolektywnej, a troskę o gospodarstwo domowe i potomstwo przerzuca na społeczność [11]). Na koniec wydziera się rodzicom prawo wychowania dzieci, jako wyłącznie należące do społeczności, tak że rodzice wychowywać je mogą tylko z jej polecenia i w jej imieniu.

Czym jest społeczeństwo?

12. Czymże stałoby się społeczeństwo ludzkie, gdyby je budowano na takiej m a t e r i a l i s t y c z n e j podstawie? Byłoby kolektywem (zbiorowiskiem), kierującym się wyłącznie wymogami systemu gospodarczego. I miało by to jedno tylko zadanie, aby wytwarzało dobra na drodze pracy kolektywnej; ten jedyny cel, aby używało dóbr ziemskich w raju, w którym każdy „dawałby wedle sił swoich, a otrzymałby wedle potrzeb swoich". Należy też zauważyć, że k o m u n i z m przyznaje społeczności prawo, albo raczej nieograniczoną swobodę zaprzęgania jednostek w jarzmo pracy kolektywnej, bez względu na do-

[11]) Litt. Enc. *Casti connubii*, 31 Dec. 1930; A. A. S. vol. XXII, p. 567.

bro osobiste, a nawet wbrew ich woli, posuwając się aż do stosowania przemocy. W tej ich społeczności zaś zasady moralne, oraz porządek prawny wypływają z każdorazowego systemu gospodarczego, dlatego muszą być ziemskiego pochodzenia, zmienne i przemijające. W rezultacie, aby się zwięźle wyrazić, dążą do stworzenia nowej epoki i nowej cywilizacji,jako wyniku ślepej ewolucji: „do ludzkości, która by z ziemi usunęła Boga".

13. Skoro zaś urzeczywistni się dla wszystkich ideał kolektywistyczny i nadejdzie owa utopijna chwila, kiedy znikną wszelkie różnice klasowe, wtedy też państwo polityczne, które dziś jest narzędziem w ręku kapitalistów do uciemiężenia proletariatu, straci rację bytu i zginie, tymczasem jednak, dopóki ten złoty wiek nie nastąpi, używają komuniści państwa i władzy państwowej jako najskuteczniejszego i najogólniejszego środka do osiągnięcia swych celów.

14. Oto, Czcigodni Bracia, owa nauka, którą głosi bolszewicki i bezbożny komunizm jakoby nową ewangelię, jakoby ożywczą nowinę zbawienia i odkupienia ludzkości. System to pełen błędów i sofizmatów, sprzeciwiający się tak objawieniu, jak i zdrowemu rozumowi; niszczący wszelki ład społeczny, podważający jego podwaliny; zapoznający prawdziwe pochodzenie i naturę i istotny cel państwa; odmawiający w końcu człowiekowi prawa, godności i wolności.

PROPAGANDA

Złudne obietnice.

15. Ale jak to się stać mogło, że system odrzucony od dawna przez poważną naukę i nie znajdujący w faktach życiowych żadnego potwierdzenia, mógł się tak szybko po całym świecie rozszerzyć? Zjawisko to tym się tłumaczy, że niewielu tylko poznało prawdziwe zamiary i cele komunizmu, większość zaś z łatwością uległa pokusie, przystępującej do nich w postaci najponętniejszych obietnic. Propagatorzy komunizmu bowiem twierdzą obłudnie, że dążą tylko do poprawienia doli warstw pracujących, że zamierzają również usunąć nadużycia gospodarki liberalnej i dojść do sprawiedliwego podziału dóbr. Są to niewątpliwie cele w całej pełni uzasadnione. Komuniści jednakże żerując przy tym na kryzysie światowym, umieją nie rzadko pozyskać dla swoich zamysłów także takie koła, które z zasady przeciwne są wszelkiemu materializmowi i terrorowi. Jak każdy błąd zawiera ziarnko prawdy, tak i owe słuszne dążenia, wspomniane powyżej, zręcznie w stosownej chwili i w stosownym miejscu wysuwane i podkreślane, ukrywają odrażające i nieludzkie okrucieństwo zasad i metod bolszewickiego komunizmu; w taki sposób uwodzi się wybitniejsze jednostki do tego stopnia, że stają się one apostołami pośród młodej inteligencji, nie umiejącej jeszcze dostrzec błędów, głęboko tkwiących w tym systemie. Umieją też agitatorzy komunizmu wygrywać przeciwieństwa rasowe i wzajemnie zwalczające się ustroje polityczne, umieją ko-

rzyści wyciągnąć z bezradności nauki bez Boga, aby zagnieździć się w uniwersytetach i pseudonaukowymi argumentami uzasadnić tam swoją doktrynę.

Liberalizm utorował komunizmowi drogę.

16. Żeby jednak lepiej zrozumieć, jak to się stać mogło, że takie rzesze robotników bezkrytycznie przyjęły ich złudne pomysły, należy sobie uprzytomnić, że robotnicy na tę propagandę byli już przygotowani przez zaniedbania w dziedzinie religijno-moralnej, jakiej się wobec nich dopuścił system gospodarki liberalnej. Praca na zmianę nie pozwalała robotnikowi spełniać powinności religijnych nawet w niedziele i święta. Nie starano się o budowę kościołów w pobliżu miejsc pracy, ani nie ułatwiano zadań duszpasterzom. Co więcej — popierano zeświecczenie (laicyzm) i jego urządzenia. Dzisiaj zbiera się owoc owych błędów , tak często piętnowanych przez Poprzedników Naszych i przez Nas samych. Dlaczego więc dziwimy się, że tyle narodów, które oddaliły się od chrześcijaństwa, popadło w komunizm i prawie w nim tonie?

Podstępna i rozległa propaganda.

17. Szybkie rozpowszechnienie się fałszów komunizmu, docierających niepostrzeżenie do wszystkich krajów, małych i wielkich, wysoko ucywilizowanych i niżej stojących, nawet do najodleglejszych zakątków ziemi, tłumaczy się również niecną propagandą, jakiej świat zapewne dotąd nie widział. Wypływa ona z jednego źródła, a zręcznie dostosowana do warunków poszczególnych narodów, rozporządza ogromnymi środkami pieniężnymi, niezliczonymi stowarzyszeniami, kongresami światowymi dobrze wyszkolonymi siłami, korzysta z czasopism i broszur, szerzy się w kinoteatrach, ze sceny teatralnej i przez radio, na koniec w szkołach powoli i w uniwersytetach, ogarniając coraz to szersze warstwy społeczne nawet wartościowsze, tak, że trucizna wciska się skrycie, zatruwając umysły i serca.

Spisek milczenia w prasie.

18. Dalszym czynnikiem, przyczyniającym się potężnie do rozpowszechnienia komunizmu, jest sprzysiężenie milczenia w wielkiej części niekatolickiej prasy światowej. Powtarzamy: sprzysiężenie, bo inaczej trudno wytłumaczyć, dlaczego prasa, tak skrzętnie chwytająca i notująca drobniejsze zdarzenia, mogła tak długo milczeć wobec okropnych zbrodni popełnianych w Rosji, Meksyku i w końcu w wielkiej części w Hiszpanii, dlaczego stosunkowo tak mało pisze o tak rozległej organizacji światowej, jaką jest sekta komunizmu, kierowana z Moskwy. Ogólnie jednakże wiadomo, że milczenie to należy po części przypisać krótkowzroczności politycznej, ale niemniej znajduje ono poparcie u niektórych tajnych związków, które już od dawna dążą do zburzenia chrześcijańskiego ustroju społecznego.

SMUTNE NASTĘPSTWA

Rosja i Meksyk.

19. Tymczasem patrzymy z boleścią na smutne następstwa tej propagandy. Gdziekolwiek bowiem komunizm zdołał się zagnieździć i dojść do władzy — myślimy tu z szczególniejszą troską duszpasterską o narodach rzeczypospolitej rosyjskiej i meksykańskiej — tam wszelkimi środkami, jak to sam przyznaje, dążył do tego, aby doszczętnie zniszczyć podstawy religii i cywilizacji chrześcijańskiej i nawet pamięć o nich wygasić w sercach ludzi, a zwłaszcza młodzieży. Biskupów i kapłanów wydalał z kraju, skazywał na katorgi, rozstrzeliwał i w nieludzki sposób mordował świeckich, podejrzanych o religię, prześladował i uważał za wrogów, wlókł przed sądy i do więzienia.

Okrucieństwa komunizmu w Hiszpanii.

20. Także tam, gdzie — jak w drogiej Nam Hiszpanii — bezecna zaraza komunizmu nie mogła jeszcze rozwinąć całego szału niszczycielskiego, występowała niestety z tym okrutniejszą gwałtownością. Zniszczyła nie jeden i drugi kościół, obaliła nie jeden i drugi klasztor, lecz gdzie tylko mogła, obróciła doszczętnie w perzynę wszystkie kościoły i wszystkie klasztory i wszelkie ślady religii chrześcijańskiej, nawet najwspanialsze pomniki sztuki i nauki. W swym szale niszczycielskim komunizm nie tylko mordował tysiące biskupów i tysiące kapłanów, zakonników i zakonnic, ścigając przede wszystkim tych, którzy z szczególnym oddaniem poświęcili się robotnikom i ubogim, lecz większą jeszcze liczbę ofiar znalazł wśród świeckich ze wszystkich stanów i tępi ich tłumnie po dzień dzisiejszy dlatego tylko, że są dobrymi katolikami, albo przeciwstawiają się ateizmowi komunistycznemu. A całe to dzieło zniszczenia wykonuje się z taką nienawiścią, z takim okrutnym barbarzyństwem, że wydaje się ono nieznośnym w czasach dzisiejszych. Każdy człowiek o zdrowych zmysłach, każdy polityk świadomy swej odpowiedzialności, każdy — powtarzam — człowiek zadrżeć musi na myśl, że to, co dziś dzieje się w Hiszpanii, jutro powtórzyć się może wśród innych narodów cywilizowanych.

Nawalne owoce systemu.

21. Nie można bowiem powiedzieć, że tego rodzaju okrucieństwa są tylko zjawiskiem towarzyszącym każdej wielkiej rewolucji, że są odosobnionymi wybuchami rozgoryczenia, jakie zdarzają się w każdej zawierusze. Nie, to są naturalne owoce systemu, pozbawionego wszelkich hamulców wewnętrznych. Hamulce są potrzebne tak poszczególnym jednostkom, jak społeczeństwom; posiadały je nawet narody barbarzyńskie w owym prawie przyrodzonym, wypisanym na sercach ludzkich ręką Boga. Wszędzie, gdzie to prawo przyrodzone zachowywano, narody starożytne wznosiły się na taki stopień wielkości, że

budzą dziś jeszcze podziw, może nawet przesadny, u łatwo zapalnych historyków. Jeżeli jednak w sercach ludzkich gaśnie idea Boga, wtedy staczają się ludy nieuchronnie w najokrutniejsze barbarzyństwo i całkowite rozprzężenie obyczajów.

Walka przeciw wszystkiemu, co Boże.

22. Na to właśnie patrzymy obecnie z bólem najdotkliwszym: po raz pierwszy bowiem w dziejach ludzkości jesteśmy świadkami starannie i planowo przygotowanego buntu przeciw „wszystkiemu co zowią Bogiem" [12]. Bo komunizm jest z natury swej antyreligijny i uważa religię za „opium dla ludu", ponieważ nauka jej, głosząca życie pozagrobowe, odciąga oczy proletariatu od owego przyszłego raju sowieckiego, który na ziemi należy zbudować.

Kochający ojciec pamięta o uciśnionych narodach Rosji.

24. Nie myślimy jednak potępiać narodów Unii Sowieckiej w ich zespole, przeciwnie — żywimy dla nich uczucia najszczerszej, ojcowskiej miłości. Wiemy, jak wielu z nich jęczy pod jarzmem, narzuconym im przemocą przez ludzi obojętnych na prawdziwe dobro kraju i rozumiemy też, że wielu dało się skusić złudnym nadziejom. Oskarżamy system, jego twórców i propagatorów, którzy Rosję uważali za najdogodniejszy teren, aby tam urzeczywistnić teorie od dziesiątków lat opracowane i stąd rozpowszechnić je po całym świecie.

III.

Świetlana nauka ościoła

25. Po uwydatnieniu błędów, oraz podstępnych i terrorystycznych metod bezbożnego komunizmu, pora już, Czcigodni Bracia, przeciwstawić im pokrótce prawdziwe pojęcie społeczności ludzkiej, tej Civitas humana. Wiadomo Wam dobrze, że jest to pojęcie, podane nam przez rozum, oraz przez objawienie Boże za pośrednictwem Kościoła, Nauczyciela Narodów.

Najwyższa istota: Bóg.

26. Naprzód zatem ustalić należy, że ponad wszelkim bytem istnieje najdoskonalszy, jedyny, najwyższy Byt, to jest Bóg, wszechmocny Stwórca wszechrzeczy, nieskończenie mądry i sprawiedliwy sędzia wszystkich ludzi. Najwyższa ta Istota, to jest Bóg, jest bezwzględnym i nieodwołalnym potępieniem bezwstydnych fałszów komunizmu. W rzeczy samej bowiem, nie dlatego Bóg istnieje, ponieważ ludzie

---

[12]) II *Thessal.* II, 4.

w Niego wierzą, lecz, ponieważ istnieje, dlatego wszyscy, którzy umyślnie oczu na prawdę nie zamykają, wierzą w Niego i do Niego się modlą.

Człowiek i rodzina w świetle rozumu i wiary.

27. To co wiara i rozum mówią o człowieku, streściliśmy w głównych zarysach w encyklice o wychowaniu chrześcijańskim [13]). Człowiek ma duszę, duchową i nieśmiertelną. A jako jest osobowością przedziwnie przez Majestat Stwórcy wyposażoną w dary ducha i ciała, tak wedle zapatrywań dawnych pisarzy z tego powodu prawdziwym „mikrokosmosem" (małym światem) nazwany być może, ponieważ cały ogrom martwego wszechświata nieskończenie przewyższa. Ostatecznym celem jego w tym życiu i przyszłym jest tylko Bóg. A kiedy łaska uświęcająca wyniosła go do godności dziecięcia Bożego, staje się w mistycznym ciele Chrystusa członkiem Kościoła Bożego. Dlatego udzielił mu Bóg licznych i różnorodnych przywilejów; dał mu prawo do życia, do pełności ciała, do środków umożliwiających utrzymanie; dał prawo dążenia do celu ostatecznego na drodze przez Boga wyznaczonej; prawo zrzeszania się, prawo własności i ciągnienia z niej korzyści.

28. Nadto jak małżeństwo, tak i naturalne prawa małżeńskie pochodzą od Boga. Podobnie instytucja rodziny i podstawowe jej prawa nie zależą od samowoli ludzkiej, ani od czynników gospodarczych, lecz wywodzą się bezpośrednio od samego Stwórcy wszechrzeczy. Wyłożyliśmy to obszerniej w encyklice o chrześcijańskim małżeństwie [14]), oraz w innych wyżej wymienionych encyklikach.

O SPOŁECZEŃSTWIE

Wzajemne prawa i obowiązki człowieka i społeczeństwa.

29. Ale Bóg przeznaczył równocześnie człowieka do życia zbiorowego, jak się go istotnie domaga natura człowieka. W planach Stwórcy człowieczeństwo jest naturalną pomocą, z której człowiek do osiągnięcia swego celu nie tylko może, ale musi korzystać, bo społeczeństwo istnieje dla człowieka, a nie człowiek dla społeczeństwa. Nie w tym jednak znaczeniu, jakie mu nadaje liberalizm indywidualistyczny, jakoby społeczeństwo podporządkowane być miało egoistycznym korzyściom jednostki, ale w tym sensie, że dzięki organicznemu zespoleniu w społeczeństwie wzajemna współpraca wszystkich umożliwia urzeczywistnienie prawdziwej pomyślności na ziemi. To znaczy, że dopiero w społeczeństwie rozwijają się wszechstronnie wszystkie wrodzone człowiekowi zdolności indywidualne i społeczne, zdolności wybiegające nieraz ponad potrzeby chwili bieżącej, które jednak

[13]) Litt. Encycl. *Divini illius Magistri,* 31 Dec. 1929; A. A. S. vol. XXII, 1930, pp. 49—86

[14]) Litt. Encycl. *Casti connubii,* 31 Dec. 1930; A. A. S. vol. XXII, pp. 539—592.

odbijają w społeczeństwie doskonałość Boga, a nie mogłyby się rozwinąć, gdyby człowiek pozostał odosobniony. Ostatni ten cel istnieje znowu w gruncie rzeczy tylko dla człowieka, aby przez niego poznano ów odblask doskonałości Bożej i oddano Stwórcy winny hołd i chwałę. Tylko człowiek, tylko osobowość człowieka, żadne zaś społeczeństwo nie jest obdarzone rozumem i wolną wolą.

30. Jako więc jednostka nie może samowolnie odrzucać węzłów z woli Boga łączących ją ze społecznością, a przedstawiciele władzy mają prawo zmuszenia jej do spełnienia obowiązków, gdyby bez słusznego powodu z karności się wyłamywała, tak społeczeństwo nie może pozbawić człowieka praw przez Boga mu udzielonych, z których najważniejsze powyżej krótko wymieniliśmy, ani nie może też uniemożliwić posługiwania się nimi. Zgadza się więc z wymaganiami rozumu, aby wszystko, co ziemskie skierowane było ku pożytkowi człowieka, a przez niego wróciło z powrotem do Boga. Odpowiada to wezwaniu Apostoła Narodów do Koryntian: „Wszystko jest wasze..., a wy Chrystusowi, a Chrystus Boży“ [15]). Gdy więc komunizm przez odwrócenie pojęć o wzajemnych stosunkach między człowiekiem a społeczeństwem osobę człowieka głęboko poniża, rozum i objawienie wynoszą ją na same wyżyny.

Porządek gospodarczo-społeczny.

31. Poprzednik Nasz, śp. Leon XIII., wyłożył główne zasady porządku gospodarczego, społecznego, oraz sprawy robotniczej w osobnej encyklice [16]). My zaś dostosowaliśmy ją do wymogów doby obecnej w encyklice o odnowieniu porządku społecznego [17]). Opierając się w tej encyklice na prastarej nauce Kościoła o indywidualnym i społecznym charakterze własności prywatnej, określiliśmy dokładnie prawa i godność pracy, podobnie pomoc, której przedstawiciele kapitału i pracobiorcy wzajemnie udzielać sobie winni, w końcu słuszną zapłatę, przysługującą wedle norm sprawiedliwości robotnikowi dla niego samego i jego rodziny.

32. W tejże samej encyklice wykazaliśmy, że świat nie wyjdzie z upadku, do którego niemoralny liberalizm go wtrąca, ani przez walkę klas, ani przez terror, tym mniej przez samowolne nadużywanie władzy państwowej, lecz jedynie przez powrót do porządku społecznego, przesiąkniętego duchem sprawiedliwości społecznej i chrześcijańskiej miłości. Powiedzieliśmy, że uzdrowienie nastąpić może na prawdziwych zasadach rozumnego systemu korporacyjnego, uznającego konieczną hierarchię społeczną i że wszystkie korporacje dla dobra ogółu winny się złączyć w harmonijnej i zgodnej współpracy wszystkich czynników społecznych.

---

[15]) I Cor. III, 23.
[16]) Lit. Encycl *Rerum novarum*, 15 Maii 1891; Acta Leonis XIII, vol. IV, pp. 177-209.
[17]) Litt. Encycl. *Quadragesimo anno*, 15 Maii 1931; A. A. S. vol. XXIII, pp. 177—228.

Hierarchia społeczna i praca państwa.

33. Ze względu na tę organiczną współpracę celem zapewnienia spokoju i ładu, nauka katolicka przyznaje państwu godność i autorytet czujnego i przewidującego obrońcy praw Bożych i ludzkich, podkreślanych tak często przez Pismo święte i Ojców Kościoła. Zaznaczyć tu trzeba, że grubo mylą się ci, co plotą, jakoby w społeczeństwie wszyscy mieli równe prawa i że nie ma tam żadnego prawowitego stanowiska pod- i nadrzędnego. Wystarczy wskazać w tej sprawie na wyżej wymienione encykliki Poprzednika Naszego śp. Leona XIII., zwłaszcza na te, które pouczają czy to o władzy państwowej [18]), czy też o chrześcijańskim ustroju państwowym [19]). W nich znajdzie katolik jasny wykład zasad, opartych na rozumie i wierze, które umożliwią mu przeciwstawienie się zwodniczemu i niebezpiecznemu pojęciu komunistów o państwie. Pozbawienie praw i ujarzmienie człowieka, odrzucenie ponadziemskiego pochodzenia państwa i władzy państwowej, przerażające nadużywanie władzy w służbie terroru kolektywistycznego, to wyraźne przeciwieństwo tego, czego domaga się prawo moralne i wola Stwórcy. Jak człowiek, tak i społeczeństwo ma swe źródło w Bogu. On je przeznaczył do wzajemnej współpracy. Dlatego ani jeden, ani drugi nie może uchylić się od obowiązków wzajemnie wobec siebie, nie może prawom tym przeczyć, ani ich umniejszać. Sam Stwórca wzajemne te stosunki w głównych ustanowił i ustalił granicach. Jest to więc nieuzasadnionym uroszczeniem, jeśli komunizm ośmiela się na miejsce prawa Bożego, opierającego się na niewzruszonych zasadach sprawiedliwości i miłości, stawiać swój polityczny program partyjny, z ludzkiej zrodzony samowoli i nienawiścią przesiąknięty.

Piękność nauki Kościoła.

34. Głosząc świetlaną swą nauke, Kościół jeden tylko ma cel: urzeczywistnienie owej radosnej nowiny, zawartej w śpiewie anielskim nad grotą betlejemską: „Chwała Bogu... i... pokój ludziom“ [20]), urzeczywistnienie prawdziwego pokoju i prawdziwego szczęścia, o ile to możliwe, już tu na ziemi celem zyskania szczęśliwości wiecznej, ale tylko dla ludzi naprawdę dobrej woli. Ta nauka nie dopuszcza ani nieszczęsnych błędów, ani też żadnej przesady partyj i systemów, wyznających te błędy; zachowuje zawsze równowagę sprawiedliwości i prawdy; domaga się jej w teorii i stosuje i popiera ją w wykonaniu, usiłując pogodzić prawa i obowiązki jednych z prawami i obowiązkami drugich, autorytet z wolnością, godność jednostki z godnością państwa, osobowość podwładnego, a tym samym powinne przełożonym posłuszeństwo z ich stanowiskiem piastunów władzy Bożej. W ten sposób łączy uporządkowaną miłość siebie samego, rodziny i ojczyzny z miłością innych

---

[18]) Litt. Encycl. *Diuturnum illud*, 20 Juni 1881; Acta Leonis XIII, vol. I, pp. 210—222
[19]) Litt. Eucycl. *Immortale Dei*, 1 Nov. 1885; Acta Leonis XIII, vol. II, pp. 146—168
[20]) Cfr. *Luc.* II, 14.

rodzin narodów na podstawie miłości Boga, Ojca wszystkich, pierwszego początku i celu ostatecznego wszystkich ludzi. Nie wprowadza przeciwieństwa między troskę o dobra doczesne, a gorliwość o dobra wieczne. Jeśli jedną podporządkowuje drugiej wedle słów założyciela Bożego „Szukajcie... naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane“ [21]), nie okazuje przez to obojętności wobec spraw ziemskich i nie zamierza hamować ani kulturalnego, ani gospodarczego postępu, ponieważ sama rozumie i skutecznie ten postęp popiera i przyspiesza. Chociaż Kościół w sprawach gospodarczych i społecznych nigdy nie przedkładał wykończonego systemu, gdyż to nie jest jego zadaniem, jednak podał w głównych zarysach najważniejsze dyrektywy, które dostosowane do zmiennych warunków czasu, miejsca i narodów, wytyczają pewną drogę do osiągnięcia pomyślnego rozwoju społeczeństwa.

35. Mądrość i wartość tej nauki oceniają należycie wszyscy ci, co ją naprawdę zgłębili. Z całą słusznością mogli wybitni mężowie stanu wygłosić zdanie, że po przestudiowaniu różnych systemów społecznych nie znaleźli mędrszych zasad od tych, które zawierają encykliki „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“. Także w krajach niekatolickich, a nawet niechrześcijańskich uznaje się wielką wartość społeczną nauki kościelnej. Jeszcze przed niespełna miesiącem znakomity mąż stanu z Dalekiego Wschodu, nie-chrześcijanin, nie wahał się powiedzieć, że Kościół przez swą naukę o pokoju i chrześcijańskim braterstwie przyczynia się wydatnie do wzmocnienia i utrzymania zbawiennego pokoju między narodami. Wiemy zresztą z wiarogodnych wieści, napływających tu jako do centrum chrześcijaństwa ze wszystkich stron świata, że nawet komuniści, jeśli nie są całkowicie zaślepieni, skoro im się naukę społeczną Kościoła wyjaśni, przyznają jej wartość wyższą, niż doktrynie swych wodzów i nauczycieli. Tylko ci, których namiętność zaślepia i którym nienawiść zamyka oczy na światło prawdy, tylko ci zwalczają ją uporczywie.

Czy Kościół rzeczywiście nie stosował nauki swej w praktyce?

36. Ale wrogowie Kościoła nie mogąc nie uznać mądrości jego nauki, oskarżają go, że w postępowaniu swym nie umiał pogodzić swych zasad z życiem i że dlatego musieli szukać innych dróg i sposobów. Całe dzieje chrześcijańskie wykazują dowodnie, że oskarżenie to jest nieuzasadnione i niesłuszne. Aby niektórych tylko dotknąć charakterystycznych momentów: to chrześcijaństwo pierwsze ogłosiło prawdziwe i powszechne braterstwo wszystkich ludzi, bez względu na rasę i stan, nieznane zupełnie w takiej postaci i w takiej doskonałości wiekom dawniejszym. Niewątpliwie przyczyniło się to skutecznie do zniesienia niewolnictwa i to nie przez krwawe bunty, ale dzięki sile wewnętrznej

[21]) *Matth.* VI, 33.

prawdy, która patrycjuszce rzymskiej kazała niewolnicę swą przytulić jako siostrę. To dogmaty chrześcijańskie, polecające nam czcić Syna Bożego, który z miłości ku ludziom stał się człowiekiem i był synem cieśli, a zarazem rzemieślnikiem [22]), przywróciły prawdziwą godność pracy, naówczas tak pogardzanej, że nawet M. T. Cicero, zacny przecież i dość rozumny, wypowiadając zapatrywanie swego czasu, nie wahał się napisać słów, których wstydziłby się dziś każdy socjolog: „Rzemieślnicy oddają się nikczemnemu zawodowi, ponieważ warsztat nie ma w sobie nic szlachetnego" [23]).

37. Wierny swoim zasadom Kościół odnowił społeczeństwo. Pod jego wpływem powstały owe podziwu godne dzieła miłosierdzia, oraz potężne cechy rzemieślnicze wszelkiego rodzaju, co prawda przez liberalizm ubiegłego wieku ośmieszane jako wymysły średniowiecza. Dziś jednak wywołują one na nowo podziw u wielu narodów, które usiłują je znowu do życia pobudzić. A chociaż wrogie prądy działanie Kościoła powstrzymywały i dobroczynny wpływ jego hamowały, nie ustawał on aż do dni naszych w napominaniu błądzących. Wystarczy przypomnieć, z jaką mocą i wytrwałością Poprzednik Nasz śp. Leon XIII. domagał się prawa stowarzyszenia dla robotników, którego liberalizm panujący w potężniejszych państwach uporczywie im odmawiał. Ten wpływ nauki chrześcijańskiej także dziś jest potężniejszy niżby się pozornie wydawało; idee bowiem wywierają wpływ ogromny na fakty, chociaż wpływ ten nie dla wszystkich jest widoczny i pochwytny.

38. Zgodnie z prawdą można więc utrzymywać, że Kościół, podobnie jak Założyciel jego Boży „dobrze czyniąc", kroczy przez wieki. Nie byłoby dziś komunizmu, ani socjalizmu, gdyby kierownicy narodów nie byli odrzucili nauki i przynaglających upomnień Kościoła. Wyznając zasady liberalizmu i t. zw. laicyzmu, wznosili na tym grząskim fundamencie budowy swoje zasady społeczne, które na pierwsze wejrzenie wydawały się wielkie i wspaniałe, wkrótce jednak okazało się, że nie miały trwałych podstaw i zapadały się jedne po drugich, jak żałośnie runąć musi wszystko, co nie opiera się na jedynym kamieniu węgielnym, którym jest Chrystus.

IV.

Środki zaradcze

Ich konieczność.

39. Oto, Czcigodni Bracia, nauka Kościoła, jedyna nauka, wnosząca prawdziwe światło w zagadnienia społeczne, jak je wnosi we wszelkie inne dziedziny, a zarazem jedyna obrona przeciw ideom komunistycznym. Ale tę naukę trzeba wcielić w czyn wedle napomnienia apostoła św. Jakóba: „A bądźcie czynicielami słowa, a nie słucha-

[22]) Cfr. *Math.* XIII, 55; *Mar.* VI, 3.
[23]) *M. T. Cicero*, De Officis. 1. I, c. 42.

czami tylko, oszukującymi samych siebie“ [24]) Stąd wyłania się nagląca potrzeba energicznego stosowania odpowiednich środków, aby jak najskuteczniej przeciwstawić się grożącemu przewrotowi. A niezłomną żywimy nadzieję, że owa zaciekłość, z jaką synowie ciemności dniem i nocą propagują fałsze bezbożnego swego materializmu, pobudzi synów światłości do podobnie gorliwej, a nawet gorliwszej obrony Majestatu Bożego.

40. Co należy więc czynić, jakich użyć środków, żeby Chrystusa i chrześcijańską cywilizację obronić przed owym strasznym wrogiem? Jako ojciec w gronie swojej rodziny, tak My pragniemy niejako poufnie omówić wszystkie te obowiązki, które decydująca walka doby obecnej na wszystkich synów Kościoła nakłada. Ojcowskie te słowa pragniemy także do tych synów skierować, którzy dom ojcowski opuścili.

ODNOWIENIE ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Główne lekarstwo.

41. Jak w każdym burzliwym okresie dziejów Kościoła, tak i w obecnym jeszcze, fundamentem uzdrowienia i głównym lekarstwem jest szczere odnowienie prywatnego i publicznego życia na podstawach Ewangelii wśród tych przede wszystkim, którzy z dumą zaliczają się do owczarni Chrystusowej, aby rzeczywiście stali się solą ziemi, która uchroni społeczeństwo ludzkie od rozkładu.

42. Z uczuciem głębokiej wdzięczności wobec Ojca światłości, od którego pochodzi „wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały“ [25]), dostrzegamy wszędzie pocieszające oznaki tego odrodzenia duchowego nie tylko w duszach szczególnie wybranych, które w ostatnich czasach wzniosły się na wyżyny świętości, nie tylko w stale rosnącej liczbie tych, co ofiarnie do tego samego podążają celu, ale nawet w ponownym, wspaniałym rozkwicie pobożności, przenikającej wszelkie objawy życia pośród wszystkich warstw społeczeństwa, nawet najwykształceńszych. Podkreśliliśmy to niedawno w Motu Proprio Naszym „In multis solacis“, wydanym 28 października z okazji reorganizacji Papieskiej Akademii Nauk [26]).

43. Musimy jednak przyznać, że na tej nieodzownej drodze duchowego odrodzenia jeszcze wiele potrzeba wysiłku. Przecież nawet w krajach katolickich zbyt wielu jest takich, którzy tylko z imienia są katolikami; zbyt wielu tych, którzy chlubiąc się swoją religią, spełniają mniej lub więcej wiernie najistotniejsze tylko obowiązki, nie troszczą się jednak o pogłębienie swych wiadomości religijnych, ani o utwierdzenie przekonań. Tym mniej starają się o to, aby zewnętrznym czynom odpowiadał blask dobrego i czystego sumienia, poczuwającego się

---

[24]) *Jac.* I, 22.
[25]) *Jac.* I, 17.
[26]) A. A. S. vol. XXVIII, 1936, pp. 421—424.

do swoich obowiązków i spełniającego je ze względu na Boga. Wiemy, jak bardzo Zbawiciel Boży nienawidził owych zewnętrznych pozorów, gdyż pragnął, aby wszyscy chwalili Ojca „w duchu i prawdzie" [27]). Kto życia swego nie dostroi do wskazań swojej wiary, ten niedługo oprze się burzom dziś szalejącym, bo uniosą go groźne wiry i zgotuje sobie nie tylko sam zgubę, ale narazi nadto na pośmiewisko imię chrześcijańskie.

Wyrzeczenie się nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych.

44. W tym miejscu, Czcigodni Bracia, pragniemy dwa zwłaszcza uwydatnić przykazania Pańskie, mające dziś dla ludzkości szczególne znaczenie, mianowicie: nie należy serca przywiązywać do dóbr doczesnych, ale hołdować przykazaniu miłości. „Błogosławieni ubodzy w duchu" — to pierwsze słowa, które wypowiedział Nauczyciel Boży, kiedy przemawiał do uczniów na górze [28]). Ta prawda najpotrzebniejsza jest w naszej epoce, ponieważ materializm jak najgoręcej pożąda dóbr doczesnych i rozkoszy. Chrześcijanie wszyscy, tak bogaci, jak ubodzy, powinni nieustannie oczy wznosić ku niebu, pomni na słowa, że „nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy" [29]). Bogaci nie mają szukać szczęścia w swym bogactwie, nie mają też zdobywaniu go poświęcać sił swoich najlepszych. W przeświadczeniu, że są tylko jego włodarzami i że zdadzą z niego sprawę przed Panem Najwyższym, niech go używają jako środka użyczonego od Boga do czynienia dobrze; niech nie omieszkają dzielić się z bliźnim jego nadmiarem, jak to zaleca Ewangelia [30]). Jeśli postąpią inaczej, spełni się na nich i na ich bogactwach owo ostrzeżenie św. Jakuba apostoła: „Nuże teraz bogacze płaczcie, narzekając na nędze wasze, które przyjdą na was. Bogactwa wasze zgniły, a szaty wasze mole pogryzły. Złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie wam na świadectwo i zje ciała wasze jako ogień. Skarbiliście sobie gniew w ostatnie dni..." [31]).

45. Ale również ci, którzy nie posiadają tyle, powinni, w zgodzie z nakazami sprawiedliwości i miłości pracując nad zapewnieniem sobie potrzeb życiowych i nad polepszeniem swej doli, także być „ubodzy w duchu" [32]), powinni wyżej cenić dobra wieczne, niż ziemskie dostatki. Mają też pamiętać, że ludzie nigdy do tego nie dojdą, aby znikły z ziemi niedostatki, ból i utrapienia, że prawu temu podlegają nawet ci, którym pozornie szczęśliwy los przypadł. Dlatego wszystkim potrzebna jest cierpliwość, owa cierpliwość chrześcijańska, która umacnia i krzepi serca owymi Bożymi obietnicami szczęśliwości wiecznej: „Przetoż cier-

[27]) *Joan.* IV, 23.
[28]) *Math.* V, 3.
[29]) Cfr. *Jud.* XIII, 14.
[30]) Cfr. *Luc.* XI, 41.
[31]) *Jac.* V, 1—3.
[32]) *Math.* 5, 3.

pliwymi bądźcie, bracia, aż do przyjścia Pańskiego. Oto oracz oczekiwa drogiego owocu ziemi cierpliwie znosząc, aby wziął zaranny i podwieczorny. I wy bądźcie cierpliwi i utwierdzajcie serca wasze, albowiem przybliżyło się przyjście Pańskie"[33]). Tylko w ten sposób spełni się pełna pociechy obietnica Jezusa Chrystusa, który naucza: „Błogosławieni ubodzy". Nie są to złudne i próżne obietnice, podobne tym, którymi komuniści się chełpią, lecz słowa żywota wiecznego, zawierające pełnię prawdy, które spełnią się tak tu na ziemi, jak później w wieczności. Iluż to ubogich, ufając owym słowom o Królestwie niebieskim — które jest niejako ich dziedzictwem wedle słów Ewangelii: „Błogosławieni ubodzy, bo wasze jest Królestwo Boże[34]) — cieszy się owym szczęściem, jakiego tylu bogatych, niespokojnych i trawionych gorączką posiadania, znaleźć nie może.

Miłość chrześcijańska.

46. Istnieje jednak środek o wiele skuteczniejszy ku zwalczaniu wspomnianego zła, a środkiem tym jest przykazanie miłości. Mamy na myśli ową miłość chrześcijańską „cierpliwą i łaskawą"[35]), która unika wszelkiej ostentacji i nikogo nie poniża; ową miłość, która w samych początkach chrześcijaństwa pozyskała dla Chrystusa najbiedniejszych z biednych, to jest niewolników. Przeto dziękujemy gorąco tym wszystkim, którzy poświęcili się i dziś jeszcze poświęcają uczynkom miłosierdzia co do ciała i co do duszy, począwszy od Kongregacji św. Wincentego à Paulo aż do ostatniej, wielkiej organizacji społecznej. Im wyraźniej robotnicy i ubodzy na samych sobie doświadczą, ile dobrego przynosi im duch miłości mocą Jezusa Chrystusa ożywiony, tym łatwiej otrzasną sie z wszelkich uprzedzeń, jakoby Kościół utracił swą siłę i stał po stronie tych, którzy wyzyskują ich pracę.

47. Jeżeli jednak patrzymy na te niezliczone tłumy biednych, gnębionych niezawinioną nędzą, a obok nich widzimy tylu innych, używających bez wszelkiej miary życia i trwoniących ogromne sumy na niepotrzebne zbytki, ze smutkiem najgłębszym musimy stwierdzić, że nie wszyscy jeszcze zachowują naprawdę sprawiedliwość i że zgoła nie poznali, czego w życiu codziennym domaga się od nich przykazanie miłości. Dlatego pragniemy, Czcigodni Bracia, aby słowem i przykładem coraz dokładniej objaśniano to Boże przykazanie, które jest przecież spuścizną Chrystusową i znakiem rozpoznawczym, po którym poznają się prawdziwi uczniowie Jego. Przykazanie to uczy nas widzieć w cierpiącym samego Odkupiciela Bożego, każe nam bliźnich jako braci miłować, jak nas umiłował Zbawiciel, a więc aż do zupełnego wyrzeczenia się wszystkiego, a w razie potrzeby aż do ofiary życia. Niech wszyscy często rozważają owe słowa pełne pociechy, ale i groźby,

[33]) *Jac.* 5, 7—9.
[34]) *Luc.* VI, 20.
[35]) I *Kor.* XIII, 4.
[36]) *Math.* XXV, 34—40.

które Sędzia Najwyższy w dniu ostatecznym wypowie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego... łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a napoiliście mnie... Zaprawdę, powiadam wam, coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“ [36]). A także owe drugie słowa: „Idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny... albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić... Zaprawdę powiadam wam: czegoście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście nie uczynili“ [37]).

48. Aby więc zaskarbić sobie żywot wieczny, aby skuteczną nieść pomoc ubogim, trzeba wrócić koniecznie do skromniejszych form życia, trzeba odmawiać sobie przyjemności, częstokroć grzesznych, które świat w nadmiarze nam dzisiaj narzuca, trzeba na koniec z miłości ku bliźniemu zapomnieć o sobie samym. To „nowe przykazanie“ miłości chrześcijańskiej [38]), ma Bożą moc odrodzenia ludzi. Wierne zachowanie tego przykazania da sercom ów pokój wewnętrzny, którego świat nie posiada i najskuteczniej zwalczy wszystkie klęski, które dziś trapią ludzkość.

Obowiązki sprawiedliwości.

49. Ale miłość nie będzie szczera i prawdziwa, jeśli nie oprze się na fundamencie sprawiedliwości, jak to uczy Apostoł: „Kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił“. Objaśnia on to orzeczenie następującymi słowy: „Albowiem nie będziesz cudzołożył; nie będziesz zabijał; nie będziesz kradł;... i jeśli, które jest inne przykazanie, w tym słowie się zamyka: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie“ [39]). Jeśli więc wedle apostoła wszystkie obowiązki, nie wyłączając obowiązków ścisłej sprawiedliwości, zabraniającej nam zabijania i popełniania kradzieży, sprowadzają się do jedynego przykazania prawdziwej miłości, to miłość pozbawiająca robotnika zapłaty, do której ma ścisłe prawo, nie jest miłością, lecz pustym słowem i nędznym pozorem miłości. Robotnik nie potrzebuje przyjmować jałmużny tego, co mu się słusznie na podstawie miłości należy; nie wolno też drobnymi datkami miłosierdzia okupić się ciężkim obowiązkom sprawiedliwości. Tak miłość, jak i sprawiedliwość nakładają często obowiązki odnoszące się do tych samych spraw, ale z innych względów. W poczuciu osobistej swej godności są robotnicy z całą słusznością bardzo wrażliwi, jeśli chodzi o zobowiązania innych wobec nich.

50. Dlatego w sposób szczególnie serdeczny zwracamy się do was, pracodawcy i przemysłowcy chrześcijańscy, których zadanie częstokroć tak bardzo jest utrudnione, ponieważ dźwigacie ciężką spuściznę błędów, popełnionych przez niesprawiedliwy system ekonomiczny, który przez długie wieki szerzył spustoszenia: pamiętajcie o swojej odpowiedzialności. Jest to niestety smutną prawdą, że postępowanie

[37]) *Math.* XXV, 41—45.
[38]) *Joan.* XXV, 41—45.
[39]) *Rom.* XIII, 34.

niektórych katolików nie mało przyczyniło się do osłabienia u robotników zaufania ich do religii Jezusa Chrystusa. Ci właśnie katolicy nie chcieli zrozumieć, że miłość chrześcijańska domaga się uznania pewnych praw, przysługujących robotnikom z wymaganych uporczywie i konsekwentnie przez Kościół. Co sądzić o postępowaniu tych, którzy w swoich kościołach kolatorskich uniemożliwili odczytanie Encykliki „Quadragesimo anno". Co powiedzieć na to, że prawodawcy katoliccy nawet dziś jeszcze okazują się wrogami tego ruchu robotniczego chrześcijańskiego, który My sami zalecaliśmy? Czy nie jest to rzecz ubolewania godna, że czasem nadużywa się prawa własności, uświęconego przez Kościół, aby pozbawić robotnika zapłaty i słusznych jego praw społecznych?

Sprawiedliwość społeczna.

51. Istotnie, obok sprawiedliwości wymiennej przestrzegać należy jeszcze sprawiedliwości społecznej, nakładającej obowiązki, od których nie wolno się uchylać ani pracodawcom, ani pracobiorcom. Polega ona na tym, że domaga się od jednostek tego, co służy dla dobra ogółu. Jak w żywym organizmie, tak w organizmie społecznym niemożliwy jest zdrowy rozwój całości, jeśli poszczególnym członkom, tj. ludziom, obdarzonym godnością osobowości, nie przyzna się wszystkiego, co im do spełnienia poszczególnych ich funkcyj społecznych potrzeba. Jeśli zatem stanie się zadość wymaganiom sprawiedliwości społecznej, wzmoże się życie gospodarcze i wyda obfite owoce, dojrzewające wśród pokoju i ogólnej harmonii, a przez to państwo wykaże potęgę i zdrowie, podobnie jak zdrowie ciała ludzkiego poznaje się po niezmąconej, a pełnej i owocnej działalności całego organizmu.

52. A nie stało się zadość sprawiedliwości społecznej, jeśli robotnicy nie otrzymują dostatecznej zapłaty, któraby mogła im i ich rodzinom zapewnić utrzymanie. Nie stało się zadość, jeśli nie umożliwi się im zaoszczędzenia małego kapitału, aby zapobiec powszechnej pauperyzacji, szerzącej się coraz bardziej. Nie stało się zadość, jeśli nie obmyśli się chroniących pracownika w formie prywatnych, albo publicznych ubezpieczeń na wypadek choroby, starości, albo utraty pracy. W sprawie tej należy powtórzyć to, co powiedzieliśmy w Encyklice „Quadragesimo anno": „Wtedy bowiem dopiero ekonomia społeczna i ostoi się i cel swój osiągnie, jeśli wszyscy bez wyjątku dostąpią tych wszystkich dóbr, które uzyskać można z zasobów i z pomocą przyrody, techniką i organizacją życia gospodarczego. Dobra te w takiej winny istnieć ilości, żeby wystarczyły na opędzenie najpierwszych potrzeb i na cele uczciwe, oraz umożliwiły uzyskanie ludziom owego życia kulturalnego, które rozumnie pojęte, życiu cnotliwemu nie tylko nie przeszkadza, ale je wielce podnosi" [40]).

53. Jeżeli jednak, jak to się w sprawie płac coraz częściej zdarza,

[40]) Litt. Encycl. *Quadragesimo anno*, 15 Maii 1931; A. A. S. vol. XXIII, p. 202.

poszczególne jednostki nie mogą sprawiedliwości zadość uczynić, chyba że celem sprostania tym obowiązkom wszyscy razem wejdą w porozumienie łączące pracodawców w tym celu, aby uniknąć walki konkurencyjnej, zgubnej dla praw robotników, wtedy obowiązkiem jest pracodawców i przedsiębiorców tworzenie i popieranie takich wzajemnych porozumień, ponieważ one są wówczas normalnym środkiem do zadośćuczynienia sprawiedliwości w tym głębokim przeświadczeniu, że w ten sposób najlepiej obronią swoje interesy.

54. Jeśli się spojrzy na całość życia gospodarczego, dostrzeże się łatwo — jak to zauważyliśmy już w Encyklice „Quadragesimo anno" — że w stosunkach gospodarczych i społecznych nie może zapanować duch harmonijnego współdziałania miłości i sprawiedliwości, dopóki nie wprowadzi go tam zrzeszenie związków zawodowych i międzyzawodowych, opartych na podstawach szczerze chrześcijańskich i związanych między sobą, a zależnie od miejsca i czasu tworzących pod różną postacią właśnie to, co nazywa się korporacją.

Zaznajomienie się z społeczną nauką Kościoła.

55. Aby tej akcji społecznej większą zapewnić skuteczność, należy koniecznie popierać jak najgoręcej zaznajamianie się z zagadnieniami społecznymi w świetle nauki Kościoła, oraz rozpowszechniać pod przewodnictwem autorytetu ustanowionego w Kościele przez Boga jak najszerzej wskazania Kościoła. Jeśli bowiem postępowanie niektórych katolików pozostawiało w dziedzinie gospodarczej i społecznej wiele do życzenia, to zdarzało się najczęściej z tego powodu, że nie dosyć zastanawiali się nad pouczeniami papieskimi w tej sprawie. Dlatego nieodzowną jest koniecznością, aby we wszystkich warstwach społeczeństwa pogłębiano, uwzględniając różnice w wykształceniu, coraz więcej wychowanie społeczne, oraz nie oszczędzono żadnych wysiłków, celem jak najszerszego rozszerzenia nauk Kościoła także wśród warstw robotniczych. Niech niezawodne światło nauki katolickiej oświeca umysły ludzi, niech nagina ich wolę, aby obrali je za przewodnika życia i przez to święcie i gorliwie spełniali obowiązki społeczne. W ten sposób zwalczą owe sprzeczności w życiu chrześcijan, ów brak konsekwencji, na który żaliliśmy się wiele razy. On to sprawia, że niektórzy zdają się wiernie spełniać swe obowiązki religijne, a jednak w zakresie swej pracy, przemysłu lub zawodu, w handlu albo w urzędzie cierpią niejako na rozdwojenie sumienia i wiodą niestety życie, które zbyt daleko odbiega od świetlanych wskazań sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości. Postępując w ten sposób, wywołują ciężkie zgorszenie w umysłach nieumocnionych w wierze, a ludziom bezbożnym dają argument do oskarżenia Kościoła samego.

56. Do tego odnowienia obyczajów katolickich może poważnie przyczynić się prasa katolicka. Ona to powinna w różnorodny, ale zawsze pociągający sposób o to się starać, aby coraz lepiej poznawano spo-

łeczną naukę Kościoła. Ona ma rzeczowo, ale wyczerpująco wyjawiać zamiary wrogów i podawać środki obronne, które już wykazały skuteczność swą w różnych krajach. Ona ma służyć dobrymi radami i na koniec przestrzegać przed przebiegłością i podstępami, dzięki którym komuniści już nie mało łatwowiernych sobie pozyskali.

57. Chociaż na niebezpieczeństwo to wskazaliśmy już z naciskiem w Allokucji z dnia 12 maja ubiegłego roku, uważamy jednak za rzecz nieodzowną zwrócić wam, Czcigodni Bracia, raz jeszcze na nie uwagę. Z początku komunizm ukazywał się takim, jakim był rzeczywiście, w całej swej potworności. Skoro jednak zauważył, że w ten sposób zniechęca do siebie narody, zmienił swą taktykę i spróbował pozyskać dla siebie wszelkiego rodzaju tłumy, ukrywając zamiary swe pod zasłoną różnych haseł, które same w sobie są dobre i pociągające. Wodzowie komunizmu zauważyli na przykład powszechną tęsknotę za pokojem i dlatego udają gorliwych rzeczników i popleczników idei pokojowych, ale w tym samym czasie pobudzają rzesze do walki klasowej, która do straszliwego przelewu krwi prowadzi, a z drugiej strony, nie wierząc w pewność pokoju, uciekają się do nieograniczonych zbrojeń. Poza tym pod nazwami, które nie pozwalają nawet domyślać się związku z komunizmem, zakładają stowarzyszenia i czasopisma, służące jedynie na to, aby ich idee zaszczepiać w takich kołach, które dla nich nie łatwo są dostępne. Co więcej — podstępem starają się wślizgnąć nawet do katolickich i religijnych stowarzyszeń. Zdarza się nieraz, że nie odstępując w niczym od bezbożnych swych zasad, zapraszają katolików do wspólnego działania, czy to w zakresie cywilizacyjnym, czy też charytatywnym. Nieraz też stawiają propozycje, zgodne czasem z duchem chrześcijańskim i z nauką Kościoła. Gdzie indziej głoszą obłudnie, że w krajach o głębokiej wierze i wysokiej kulturze komunizm przyjmie inną, łagodniejszą postać, że tam nie będzie tępił kultu religijnego i uszanuje wolność sumienia. Są nawet tacy, którzy powołują się na ostatnie zmiany w konstytucji bolszewickiej, aby wysnuć stąd wniosek, że komunizm wycofuje się z zasadniczej walki z Bogiem.

58. Starajcie się, Czcigodni Bracia, najusilniej o to, aby wierni nie dali się uwieść. Komunizm jest zły w samej istocie swojej i w żadnej dziedzinie nie może z nim współpracować ten, kto pragnie chrześcijańską ocalić cywilizację. Ci zaś, którzy przez komunizm oszukani, przyczynią się do jego zwycięstwa w swojej ojczyźnie, staną się pierwszymi ofiarami swego błędu. Im starszą i wspanialszą chrześcijańską tradycją chlubi się kraj, do którego wciska się komunizm, tym większe uczyni w nim spustoszenie nienawiść bezbożnych.

Modlitwa i pokuta.

59. Lecz „...jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuwa, który go strzeże“ [41]). Przeto napominamy was, Czcigodni Bracia, ser-

[41]) *Ps.* 126, 1.

decznie, aby dzięki waszym jak najusilniejszym staraniom we wszystkich diecezjach odżył na nowo i coraz więcej potężniał duch modlitwy, oraz pokuty. Gdy bowiem Apostołowie pytali się kiedyś Jezusa Chrystusa, dlaczego nie umieli uwolnić opętanego od złego ducha, odpowiedział: „Ten rodzaj nie bywa wypędzony jeno przez modlitwę i post“ [42]). W przekonaniu, że także dzisiejsze zło, które dręczy ludzkość, przezwycięży tylko powszechna krucjata modlitwy i pokuty, prosimy gorąco wszystkich, a zwłaszcza zakonników i zakonnice z klasztorów kontemplacyjnych, aby podwoili modlitwy swe i umartwienia, prosząc Boga o skuteczną pomoc dla Kościoła w dzisiejszej walce straszliwej, błagając o wstawiennictwo u Boga Niepokalaną Bogarodzicę, Która jak kiedyś starła głowę dawnego węża, tak dziś jest najpewniejszą obroną i niepokonanym „Wspomożeniem wiernych“.

V.

Narzędzia i siły pomocnicze w społecznej pracy Kościoła.

Kapłani.

60. Jak do przeprowadzenia dzieła, określonego przez Nas co dopiero, tak do stosowania środków, wymienionych przez Nas, pokrótce, powołał Jezus Chrystus jako narzędzia i pomocników przede wszystkim kapłanów. Dzięki szczególnemu powołaniu otrzymali oni to zadanie, aby pod kierownictwem Arcypasterzy i synowskim złączeni posłuszeństwem z Namiestnikiem Chrystusa na ziemi, podtrzymywali nieustannie w świecie gorejącą pochodnię wiary i serca wiernych przepajali ową nadprzyrodzoną ufnością, dzięki której Kościół odniósł tyle zwycięstw, ile stoczył bojów w imieniu Chrystusowym: „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza“ [43]).

61. W sprawie tej przypominamy kapłanom zwłaszcza wezwanie Poprzednika Naszego Leona XIII., aby udali się do robotnika. Przywłaszczając je sobie, uzupełniamy je: „Idźcie do biednych przede wszystkim robotników, w ogóle idźcie do biednych“, jak Chrystus i Kościół Jego nakazuje. Biedni bowiem w szczególny sposób narażeni są na zasadzki wywrotowców, wyzyskujących ich nędzę, aby rozniecić w nich nienawiść do bogatych, oraz nakłonić ich, by przemocą zabrali sobie to wszystko, czego im los niesłusznie, jak sądzą, poskąpił. Jeśli kapłan nie idzie do robotników i do ubogich, aby otworzyć im oczy i przed fałszem uchronić, stają się łatwym łupem emisariuszy k o m u n i z m u.

62. Nie możemy zaprzeczyć, że w tym zakresie wiele już uczyniono, mianowicie po ukazaniu się encyklik „R e r u m n o v a r u m“ i „Q u a d r a g e s i m o a n n o“. Z ojcowskim też zadowoleniem pochwalamy w tym miejscu niestrudzoną gorliwość tych Biskupów i Kapła-

---

[42]) *Math.* XVII, 20.
[43]) I *Joan.* V, 4.

nów, którzy z należytą przezornością obmyślają i celem próby stosują nowe metody apostolstwa, dostosowane do wymogów naszych czasów. A jednak wiadomo, że wszystko to nie wystarcza wśród zadań czasów obecnych. Jak w chwili zagrażającej ojczyźnie wszystko schodzi na dalszy plan, co nie jest do życia niezbędnie potrzebne, albo co nie służy bezpośrednio do obrony, państwa, podobnie i w tej sprawie, o której mówimy, nawet najpiękniejsze przedsięwzięcia muszą miejsca ustąpić tej jednej, naglącej potrzebie obrony podstaw chrześcijańskiej wiary i chrześcijańskiej cywilizacji. Niech więc kapłani, rozsypani po parafiach poświęcą, ile tylko pozwalają na to ich zwykłe prace duszpasterskie, największą i najlepszą część swoich sił i swojego działania ponownemu pozyskaniu mas robotniczych dla Chrystusa i dla Kościoła, aby duchem Chrystusowym nasiąkły nawet te środowiska, które były dotąd mu zupełnie obce. Skoro to przeprowadzą, niech ani na chwilę nie wątpią, że znajdą tak nieoczekiwaną obfitość owoców, że staną się im najlepszą zapłatą za wszelkie początkowe trudności w dziele odnawiania dusz napotkane. Widzimy na przykład, że w Rzymie i w innych wielkich miastach tworzą się prawie po wzniesieniu świątyń w dzielnicach podmiejskich gorliwe gminy parafialne i dzieją się prawdziwe cuda nawróceń pośród tych, którzy tylko dlatego od wiary się odwrócili, że jej nie znali.

63. Najskuteczniejszym jednak środkiem apostolstwa wśród tłumów i maluczkich jest przykład kapłana, przykład wszystkich tych cnót chrześcijańskich, które wraz z zachętą wymieniliśmy w Encyklice Naszej „Ad catholici sacerdotii“[44]). W niniejszej sprawie słudzy Boży muszą być przede wszystkim świetlanym wzorem pokornego, ubogiego i ofiarnego życia, aby na oczach wiernych we wszystkim naśladowali Nauczyciela Bożego, który mógł śmiało o sobie powiedzieć: „Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, a Syn Człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił“[45]). Codzienna bowiem praktyka uczy nas, że kapłani żyjący w ubóstwie i nie szukający zgodnie z Ewangelią własnych korzyści, działaja prawdziwe cuda dobroczynności wśród ludu chrześcijańskiego, jak to widzimy na przykładach św. Wincentego à Paulo, św. Jana Vianneya, św. Józefa Cottolengo, św. Jana Bosco i tylu, tylu innych. Chciwi zaś kapłani i o własnym tylko zysku myślący, jak to wykazaliśmy w tej samej encyklice, staną się, chociażby nie upadli tak nisko jak Judasz, zdrajca Chrystusowy, mimo to wszystko jako „miedź brzęcząca“, albo jako niepotrzebny „cymbał brzmiący“[46]), często zaś nie będą narzędziem łaski dla ludu, ale raczej jej zaporą. Gdyby zaś jacy kapłani, świeccy albo zakonni, zarządzali z urzędu majątkiem, niech pamiętają, że powinni nie tylko stosować się jak najściślej do wymagań sprawiedliwości i miłości, ale dążyć także do tego, by byli naprawdę braćmi ubogich.

---

[44]) *Math.* VIII, 20.
[45]) I *Cor.* XIII, 1.
[46]) Litt. Encycl. *Caritate Christi,* 3 Maii 1932; A. A. S. vol. XXIV, p. 184.

Akcja Katolicka.

64. Oprócz duchowieństwa zachęcamy po ojcowsku najukochańszych synów Naszych ze stanu świeckiego, działających w szeregach tak drogiej Nam Akcji już przy innej okazji nazwaliśmy „szczególnym narzędziem Opatrzności“ w pracach Kościoła, tak uciążliwych w dzisiejszych warunkach. Akcja Katolicka musi być istotnie uważana za apostolstwo społeczne, ponieważ o to zabiega, aby Jezus Chrystus królował tak w życiu jednostek, jak też w rodzinach i społeczeństwie. Dlatego to na pierwszym miejscu pamiętać powinna z szczególną troskliwością o urabianiu i przygotowaniu swych członków do świętych bojów o sprawę Bożą. Takowej pracy przygotowawczej, aktualnej dziś i koniecznej więcej niż kiedykolwiek, wyprzedzającej jako konieczną podwalinę wszelką działalność praktyczną, oddadzą nie małe przysługi Koła studiów, Tygodnie społeczne, wiązanki wykładów, obejmujących jedną całość i tym podobne urządzenia wszelkiego rodzaju, służące dokładniejszemu zaznajomieniu się ze sposobami chrześcijańskiego rozwiązania zagadnień społecznych.

65. Rycerze Akcji Katolickiej, przygotowani w ten doskonały sposób, staną się niewątpliwie naprzód apostołami wśród towarzyszów pracy, a równocześnie cennymi pomocnikami kapłanów. Będą szerzyli światło prawdy i łagodzili niezliczone nędze ciała i duszy w tych wszystkich ośrodkach, do których kapłan dotrzeć nie może z powodu panującego tam bez przyczyny uprzedzenia do kleru, albo też opłakanej obojętności religijnej. W ten sposób zabiegać będą pod kierownictwem szczególnie doświadczonych kapłanów mężnie i wielkodusznie nad religijnym uświadomieniem mas robotniczych, tak wielce Nam drogich. Taką pracę uważamy za najpotężniejszy środek, aby robotników, ukochanych synów Naszych, obronić przed fałszami komunizmu.

66. Obok tego apostolstwa indywidualnego, często poufnego, ale zawsze niezmiernie zbawiennego, należy do zadań Akcji Katolickiej propaganda ustna i pisemna, celem rozpowszechnienia wśród jak najszerszych warstw znajomości owych podstawowych zasad orzeczeń papieskich, które służą do wprowadzenia chrześcijańskiego ustroju społecznego.

Organizacje pomocnicze.

67. Naokoło Akcji Katolickiej skupiają się jak wojsko te stowarzyszenia, które nazwaliśmy już siłami pomocniczymi. Z ojcowską miłością zachęcamy je niniejszym, aby poświęciły się zadaniom, o których mówimy, nad które nie ma dziś nic ważniejszego.

Organizacje zawodowe.

68. Ponadto kierujemy myśl swą ku organizacjom stanowym, czy to mężów, czy niewiast, ku organizacjom robotników, rolników, inżynierów, lekarzy, przedsiębiorców, studentów i innych, żyjących w po-

dobnych warunkach kulturalnych i niejako z natury w związki te złączonych. Sądzimy, że właśnie te organizacje znacznie przyczynić się mogą do wprowadzenia w państwach tego ustroju, o którym pisaliśmy w encyklice „Quadragesimo anno", a także do królowania Chrystusa w różnych dziedzinach cywilizacji i pracy.

69. Jeśliby państwo wskutek zmian w warunkach gospodarczych i społecznych uważało za swój obowiązek przez wydanie osobnych, ustawowych przepisów nadzorować i kontrolować te stowarzyszenia, z słusznym jednak uwzględnieniem wolności i inicjatywy prywatnej, to i w tych warunkach Akcja Katolicka nie może uchylać się od rzeczywistości, lecz winna współdziałać tam, badając w świetle nauki katolickiej wyłaniające się nowe zagadnienia; a przez swoich członków ochoczo i szczerze współpracować w nowych urządzeniach, aby w ten sposób przepoić je duchem chrześcijańskim, który zawsze jest podwaliną wszelkiego ładu w państwie i podstawą harmonijnej, oraz braterskiej współdziałalności.

Odezwa do katolickich robotników.

70. Z ojcowskim słowem pragniemy zwrócić się tu do katolickich robotników, tak młodych, jak w latach podeszłych, którzy w nagrodę za wierność okazywaną wierze w czasach tak trudnych, otrzymali posłannictwo szczególnie wzniosłe i trudne. Oni to mają pod przewodnictwem swoich Biskupów i Kapłanów sprowadzić z serdecznym wysiłkiem z powrotem do Kościoła i Boga samego te nieprzejrzane tłumy swoich towarzyszów pracy, które rozgoryczone tym, że odmawiano im zrozumienia i należytego poważania, odwróciły się niestety od Boga. Niech więc katoliccy robotnicy i słowem i własnym przykładem powiedzą owym braciom zbłąkanym, że Kościół jest czułą Matką dla tych, co pod brzemieniem pracy lub bólu się uginają; że ani w przeszłości obowiązkom matki się nie sprzeniewierzył, ani też na przyszłość bronić synów swoich nie przestanie. Jeśli to zadanie, które spełniać mają w kopalniach, stoczniach, w fabrykach i wszędzie, gdzie ludzie pracują, wymagać czasem będzie ofiar i wyrzeczenia, niech pamiętają, że Jezus Chrystus pozostawił nam nie tylko przykład pracy, ale także przykład ofiarnego cierpienia.

Konieczność zgody między katolikami.

71. Dla wszystkich zaś synów Naszych i synów Kościoła, każdego stanu i każdego narodu i każdej grupy ludzi poświęconych Bogu lub świeckich, ponawiamy tu znowu naglące wezwanie, aby wedle sił swoich krzewili zgodę. Niejednokrotnie już dotkliwy sprawiły Nam ból waśnie, wszczęte w szeregach katolików z błahych często powodów, a zawsze w następstwach tragiczne, bo to zapasy wśród synów jednej Matki — Kościoła. A wywrotowcy, których liczba nie jest przecież tak wielka, korzystają z okazji, zaostrzają spory i osiągają główny cel, by katolików rzucić jednych na drugich. Być może, że w oczach

tych, którzy wydarzenia z ostatnich czasów lekceważą, niepotrzebnie bijemy na alarm, uważamy jednak, że należy powtórzyć to ostrzeżenie dla tych, którzy albo go jeszcze nie zrozumieli, albo zrozumieć go nie chcą. Kto przeciwieństwa między katolikami zaostrza, bierze na siebie straszliwą odpowiedzialność wobec Boga i wobec Kościoła.

Odezwa do wszystkich, którzy wierzą w Boga.

72. Żywimy niezłomną nadzieję, że do walki przeciw „mocom ciemności, usiłującym wyrwać z serc ludzkich nawet pojęcie Boga, staną obok chrześcijan świadomych mężnie także ci wszyscy, a jest to ogromna większość ludzkości, którzy wierzą w Boga i cześć Mu oddają. Ponawiając zatem wezwanie, rzucone przed pięciu laty w encyklice „Caritate Christi", raz jeszcze gorąco ich zachęcamy, by w miarę sił i szczerym sercem nie skąpili wysiłków ku odwróceniu od ludzkości owego strasznego i groźnego dla wszystkich niebezpieczeństwa. Albowiem — jak powiedzieliśmy wówczas — „na wierze w Boga, jako na podwalinie wszelkiego ładu opierać się musi każdy ustrój państwowy i każdy autorytet ludzki. Dlatego powinni wszyscy, którzy przeciwni są gwałtownym przewrotom i wszelkiej anarchii, usilnie współdziałać w tym kierunku, aby wrogowie religii nie dopięli swych celów, głoszonych tak namiętnie i otwarcie".

Obowiązki państwa chrześcijańskiego.

73. Wyłożyliśmy dotąd, Czcigodni Bracia, pozytywne i ściśle określone zadanie, jego stronę doktrynalną, jako też stronę praktyczną, jakie Kościół z polecenia Twórcy i Założyciela swego Chrystusa podjął, już to celem przepojenia społeczeństwa duchem chrześcijańskim, już też zwłaszcza dziś celem przełamania komunizmu. Do spełnienia tego zadania wezwaliśmy wszystkie warstwy społeczne. Ale do tego dzieła powinno także państwo chrześcijańskie przyłożyć rękę, wspomagając Kościół w swoim zakresie i dostępnymi mu środkami, które co prawda są tylko zewnętrzne, ale ostatecznie jednak dobro dusz mają na oku.

74. Dlatego kierownicy państw powinni użyć wszystkich środków możliwych, aby powstrzymać zgubną propagandę bezbożników, podważającą wszelkie podstawy ustroju, by nie naraziła ich narodów. Nie ma bowiem żadnego ziemskiego autorytetu, skoro się usunie autorytet Boga i żadna przysięga nie ma znaczenia, skoro przekreśli się imię Boga żywego. Powtarzamy przeto, co tylekroć i z takim naciskiem podnosiliśmy, zwłaszcza w encyklice „Caritate Christi": ...Jaką trwałość może mieć porozumienie między ludźmi i jaką wartość mają układy tam, gdzie nie poręcza ich sumienie, gdzie nie ma żadnej wiary w Boga, żadnej bojaźni Bożej? Jeśli bowiem zburzy się ten fundament, to razem z nim upada też wszelkie prawo moralne, a wówczas nic już

nie powstrzyma stopniowej, lecz nieuchronnej zguby narodów, rodzin, państwa i cywilizacji samej [47]).

Troska o wspólne dobro.

75. Dalej nie wolno władzom państwowym zaniedbywać niczego, by zapewnić obywatelom owe warunki życiowe, bez których nie może istnieć pomyślny rozwój państwa, nawet dobrze zorganizowanego. A więc przede wszystkim winny dać pracę ojcom rodzin i młodzieży. W tym celu należy warstwy posiadające nakłonić, aby ze względu na wspólne dobro wzięły na siebie owe ciężary, bez których niemożliwe jest ocalenie społeczeństwa, a więc także ich samych. Ale środki zaradcze, podjęte w tym celu przez państwo, muszą być tego rodzaju, żeby dosięgły skutecznie tych, którzy rzeczywiście posiadają największe kapitały i ze szkodą dla drugich jeszcze je pomnażają.

Mądra i przewidująca administracja.

76. Państwowa administracja zaś, z której rządzący zdadzą kiedyś przed Bogiem i społeczeństwem rachunek, powinna być tak mądra i umiarkowana, żeby stała się wzorem dla obywateli. Ciężki kryzys światowy wymaga dziś więcej niż kiedykolwiek, by ci, którzy w swym ręku gromadzą ogromne kapitały, owoc potu i trudu milionów, pamiętali zawsze o wspólnym dobru i w miarę sił je popierali. Także przedstawiciele władzy i wszyscy urzędnicy państwowi powinni z nakazu sumienia wiernie i powściągliwie spełniać swoje obowiązki, wzorując się na dawnych i nowych przykładach ludzi wybitnych, którzy pracowali niestrudzenie dla dobra państwa. We wzajemnych zaś stosunkach narodów należy usunąć wszelkie sztuczne przeszkody życia gospodarczego, wyrosłe z braku zaufania i nienawiści, ponieważ wszystkie tworzą jedną rodzinę, pochodzącą od Boga.

Wolność dla Kościoła.

77. Równocześnie jednak powinni rządcy pozostawić Kościołowi zupełną swobodę spełniania posłannictwa Bożego przez zbawianie dusz, jeśli pragną także w ten sposób przyczynić się skutecznie do ocalenia narodów z tej strasznej zawieruchy czasów obecnych. Z całą słusznością mobilizuje się dziś na całym świecie wszelkie siły duchowe, zło bowiem, które należy zwalczać, jest — jeśli patrzy się na jego źródło — przede wszystkim natury duchowej. A właśnie z fałszów, już w samym źródle zatrutych, wypływają z nieubłaganą konsekwencją zgubne i bezbożne potworności komunizmu. Otóż wśród wszystkich sił religijnych i moralnych Kościół katolicki zajmuje niewątpliwie miejsce poczesne; dlatego samo dobro ludzkości domaga się, aby działalności jego w niczym się nie utrudniało.

---

[4]) Ibidem p. 190.

78. Kto inaczej postępuje i cele swoje pragnie osiągnąć za pomocą środków czysto gospodarczych i politycznych, popełnia niewątpliwie błąd bardzo niebezpieczny. Jeśli bowiem usuwa się religię ze szkoły, z wychowania i z życia publicznego; jeśli ośmiesza się przedstawicieli Kościoła katolickiego i święte jego obrządki, czy wówczas nie hoduje się owego materializmu, który jest źródłem komunizmu? Żadna potęga ludzka, choćby najlepiej zorganizowana, żadne ideały ziemskie, choćby najwspanialsze i najszlachetniejsze, nie zmogą tego nieokiełznanego ruchu, który całe istnienie swoje zawdzięcza właśnie nadmiernemu przywiązaniu ludzi do dóbr doczesnych.

79. Ufamy że ci, w których rękach znajdują się losy narodów, gdy tylko dostrzegą owo wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające dziś wszystkim narodom, poznają coraz lepiej swój obowiazek, iż nie wolno im przeszkadzać Kościołowi w pełnieniu jego posłannictwa; tym mniej, że Kościół przez swą pracę dla szczęśliwości wiecznej równocześnie przyczynia się do prawdziwej szczęśliwości doczesnej.

Odezwa Ojca do błądzących.

80. Zanim jednak encyklikę tę zakończymy, pragniemy jeszcze odezwać się do tych synów Naszych, którzy na swoje nieszczęście albo już się komunizmem zarazili, albo są bliscy zarażenia. Napominamy ich gorąco, aby usłuchali głosu ojca, który ich kocha, a równocześnie modli się żarliwie do Boga, by oświecił ich umysły i wyprowadził ich z drogi pochyłej, wiodącej ich ku strasznej zgubie. Niech i oni poznają, że jeden jest tylko Zbawiciel świata — Jezus Chrystus: „...albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni“ [48]).

Zakończenie.

Św. Józef wzorem i opiekunem.

81. Żeby przyspieszyć upragniony pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym [49]), stawiamy całą akcję Kościoła skierowaną przeciw komunizmowi bezbożnemu, pod protektorat i opiekę św. Józefa, potężnego patrona Kościoła katolickiego. On bowiem należał do stanu robotniczego i doświadczył na sobie goryczy ubóstwa razem z powierzoną sobie rodzina Nazaretańską, którą otaczał czujną i gorliwą opieką. Pod jego pieczą znajdowało sie Dzieciątko Boże, gdy Herod wysłał siepaczy, aby Dzieciątko uśmiercili. Wypełniając wiernie i sumiennie obowiązki swe na każdy dzień, stał się wzorem dla tych, którzy pracą rąk na chleb zarabiać muszą. Jak najsłuszniej nazwany sprawiedliwym, jest jaśniejącym przykładem owej chrześcijańskiej sprawiedliwości, która przenikać ma życie społeczne.

---

[48]) A. A. IV, 12.
[49]) Cfr. Litt. Encycl. *Ubi arcano*, 23 Dec. 1922; A. A. S. vol. XIV, p. 691.

82. My zaś, wzniósłszy ku wyżynom oczy wzmocnione siłą wiary, oglądamy niejako „nowe niebo“ i „nową ziemię“ [50]), o których wspomina Poprzednik Nasz Piotr św. A kiedy obietnice fałszywych proroków toną w potokach krwi i łez z ich winy wylanych, jaśnieje w niebiańskiej piękności proroctwo Zbawiciela Bożego, wypowiedziane w Apokalipsie: „Oto nowe czynię wszystkie rzeczy“ [51]).

Teraz, Czcigodni Bracia, pozostaje to jedno już tylko, byśmy unieśli ręce ojcowskie i przesłali wam, duchowieństwu i ludowi wam powierzonemu, oraz całej wielkiej rodzinie katolickiej Błogosławieństwo Apostolskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 19 marca, w uroczystość św. Józefa, opiekuna całego Kościoła, w roku 1937, szesnastym Naszego Pontyfikatu.

Pius Papież XI.

Zechcą Przew. Duszpasterze niniejszą encyklikę odczytać z objaśnieniem ludowi z ambony wzgl. młodzieży w szkole.

Do P. T. Rządców Kościołów Diec. Tarn.

Ręka świętokradzka raz po raz dopuszcza się ogromnej zniewagi Najśw. Sakramentu, wyłamuje tabernakulum, wykrada puszki, profanuje Hostie św., jak w Woli Pogorskiej, w Przeczycy, a ostatnio w Brzeźnicy ad Dębica. Pan Jezus, Więzień miłości w Przenajśw. Sakramencie, za swą nadmierną miłość i poświęcenie bezgraniczne, odbiera straszne zniewagi, większe od pocałunku judaszowskiego i policzków żołdactwa u Piłata!

Bracia moi Drodzy! Czyja w tem wina? Z pewnością tych bezbożników, świętokradców, którzy spokojnie spocząć Mu nie dadzą, ale dla marnego metalu Go znieważają. Ale zapytajcie się przed Bogiem Waszego własnego sumienia! Czy ono Wam nic nie wyrzuca? Czy dołożyliście dość starań, by kościół w porę

[50]) II *Petr.* III, 13; cfr. *Is.* LXV, 17; LXVI, 22.
[51]) *Apoc.* XXI, 1.

był zamknięty, by u drzwi kościelnych była żelazna krata, by kluczyk od tabernakulum nie pozostawał na ołtarzu, lub w zakrystii, ale by był starannie przechowywany na plebanii i by w nocy nie gasła lampka wieczna? Bracia Drodzy, niech Wam sumienie odpowie. Tam, gdzie są cudowne obrazy ukoronowane, ma być nocna straż, by nie było takiej zbrodni, jak w Przeczycy, gdzie już po raz wtóry skradziono korony! Czy taka parafia zasługuje na to, by tam Najświętsza Panienka założyła Sobie Tron łaski i miłosierdzia?

Dla wynagrodzenia zniewag świętokradzkich wyrządzonych Panu Utajonemu w Sakramencie Miłości i Jego Najświętszej Matce, łaskami słynącej w Przeczycy zarządzamy, co następuje:

1. We wszystkich kościołach i kaplicach, gdzie jest przechowywany Przenajświętszy Sakrament, urządzą P. T. Rządcy Kościołów przebłagalne nabożeństwo w najbliższą niedzielę; po południu urządzą t. zw. Godzinę św., podczas której przy wystawionym Panu Jezusie w monstrancji wygłoszą odpowiednie kazanie, odśpiewują Litanię do Najśw. Marii Panny, odmówią akt przebłagania za zniewagi i świętokradztwa, odśpiewają Przed oczy Twoje Panie i Święty Boże, O Przenajświętsza i benedykcja.

2. W najkrótszym czasie nadeślą do Kurii fotografie cennych monstrancji, kielichów, puszek i koron.

Z błogosławieństwem pasterskim

† FRANCISZEK.

Kuria Biskupia zarządza:

W rocznicę zgonu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 12 maja odprawią Rządcy parafii nabożeństwo w kolorze białym (bo oktawa Wniebowstąpienia Pańskiego wyklucza kolor czarny). Nadto — podobnie jakto zarządzono w innych diecezjach — P. T. Księża Proboszczowie nakażą dzwonić o godz. 20 min. 42 do godziny 20 min. 45 i od godziny 20 min. 48 do godziny 20 min. 50.

NUNTIATURA APOSTOLICA
POLONIAE

Warszawa, 17 kwietnia 1937.

Ekscelencjo.

Za słowa przywiązania do Stolicy Apostolskiej wypowiedziane w adresie hołdowniczym dla Ojca św. Piusa XI i za głębokie pełne wiary uczucia katolickie w nich tkwiące składam z radością na ręce Jego Ekscelencji serdeczne podziękowania i przeznaczam je dla licznych uczestników Zjazdu Katolickiego w Tarnowie, a przedewszystkim dla świetnego grona przodowników Zjazdu wybranych spośród duchowieństwa i świeckich. Niechaj staną się one zachętą dla wszystkich, by nie żałować dalszych wysiłków w pracy dla dobra dusz.

Negotiis Sanctae Sedis
in Polona Republica expediendis
praepositus
A. Pacini.

O dalszy rozwój Akcji Katolickiej.

W wyniku referatów i dyskusji na ostatnim kursie dla P. T. Przewielebnych Księży Asystentów oraz na podstawie dotychczasowych doświadczeń i obserwacji, wydajemy następujące zarządzenie, obowiązujące wszystkich Księży w parafiach na terenie diecezji:

1. Działalność Akcji Katolickiej we wszystkich parafiach Diecezji musi być prowadzona według jednego planu i jednej linii: „Posłaniec Diecezjalnego Instytutu A. K." nadaje jednolity kierunek pracy. **Stąd pracę Akcji Katolickiej w parafii należy dostosować ściśle do wskazań „Posłańca".** Jednolitość w działaniu, w poczynaniach, w metodach i wystąpieniach zewnętrznych stworzy nie tylko powagę, ale i siłę Akcji Katolickiej.

2. Proboszczowi w prowadzeniu Akcji Katolickiej dopomagają Księża wikariusze i Księża Profesorzy szkół średnich oraz Prefekci szkół powszechnych.

Zakres i rodzaj współpracy omówią P. T. Księża w parafii na wspólnej konferencji pod kierunkiem miejscowego Księdza

Proboszcza; — a zatem wszyscy Księża, pracujący czynnie w Akcji Katolickiej, biorą również udział w miesięcznych posiedzeniach Zarządu Parafialnej Akcji Katolickiej. Zaznaczamy jednakże, że za rozwój Parafialnej Akcji Katolickiej w dekanacie są odpowiedzialni Księża Dziekani, którzy winni przy swych wizytacjach zwracać na nie baczną uwagę.

Księża Asystenci Okręgowi są odpowiedzialni za pracę Oddziałów, powierzonych ich pieczy; winni przeto koniecznie być raz na rok na posiedzeniu Kierownictwa Okręgu i raz na rok na Zjeździe Okręgowym oraz dopilnować, by praca ich Oddziałów w Okręgu była należycie postawiona i odpowiadała wskazaniom centrali.

3. Autentycznym interpretatorem w sprawach organizacji, działalności oraz metod pracy w Akcji Katolickiej jest Zarząd Diecezjalnego Instytutu A. K.; zaznaczamy to dlatego, by uchronić Parafialną Akcję Katolicką od niepożądanej rozbieżności i od zbytecznych eksperymentów, niestety często zawodzących.

W końcu musimy z całym naciskiem przypomnieć Wam, Moi Kochani Bracia Kapłani, tę zasadniczą prawdę, że w dzisiejszej dobie nader ciężkiej dla naszego Kościoła i dla naszej pracy duszpasterskiej musimy zdobywać się na maximum wysiłku i na solidarne postępowanie, nie pozwalające nam na żadne odchylenia od naszej głównej linii wytycznej, grożące nieraz nieobliczalnymi następstwami. Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że znane Nam Wasze chlubne poczucie obowiązkowości dopomoże Wam i ułatwi sumienne wywiązanie się z powyższych zarządzeń.

W sprawie „Caritas".

Wyrażamy uznanie Przewielebnym Rządcom parafij, którzy dostosowali się do Naszego polecenia w sprawie naszej diecezjalnej „CARITAS" i nadesłali już do Sekretariatu Diecezjalnego Związku „CARITAS" ofiary zebrane z okazji dyspens od postu. Oczekujemy na dalsze przesłanie ofiar od P. T. Rządców tych parafii, którzy jeszcze z tym zalegają.

Sekretariat Diecezjalny Związku „CARITAS" rozsyła wszyst-

kim Urzędom parafialnym obszerne wyjaśnienie, jak zakładać i prowadzić „CARITAS“ w parafii. Ważną tu rzeczą jest dokładne przestudiowanie odnośnego statutu Związku „CARITAS“, zatwierdzonego przez Nas. Specjalnie zaś podkreślamy konieczność zgłaszania Stowarzyszeń charytatywnych i Dzieł miłosierdzia, p.acujących na terenie parafii, na członków zwyczajnych do Sekretariatu Diecezjalnego Związku „CARITAS“ w Tarnowie.

P. T. Rządcy parafij jużto sami zgłoszą, jużto spowodują zgłoszenie się Dzieł miłosierdzia, jak Ochronek, żłóbków, kuchen dla ubogich, przytułków i t. p. oraz Stowarzyszeń charytatywnych, jak konferencyj męskich św. Wincentego, Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, Stowarzyszeń Sług im. św. Zyty i t. p. do Sekretariatu Diecezjalnego Związku „CARITAS“ w Tarnowie, plac Katedralny 6. Związek będzie prowadził dokładną ewidencję ich, dla ich dobra i dla ewentualnej obrony ich praw.

W myśl tegoż statutu „CARITAS“ prezesi Oddziału Związku „CARITAS” w pojedyńczej parafii, muszą być zatwierdzeni przez Zarząd Związku. Stąd polecamy również nadsyłania wniosków o nominacje na prezesów Oddziałów Związku „CARITAS” w parafii do Sekretariatu Diecezjalnego Związku „CARITAS”.

By ułatwić Przewielebnym Księżom Proboszczom pracę charytatywną w parafii — Sekretariat Związku „Caritas” w Tarnowie przeprowadzi w miesiącu maju i czerwcu b. r. trzydniowe kursy o metodach pracy w oddziałach parafialnych „Caritas” dla t. z. „Sióstr parafialnych” w czterech punktach w Diecezji, a mianowicie: w Dębicy, Rytrze, Proszówkach i w Tarnowie. Przewielebni Księża Proboszczowie wyślą na te kursy starsze dziewczęta lub kobiety, nie mające obowiązków macierzyńskich — po jednej z każdej parafii. Szczegóły kursu będą ogłoszone w „Posłańcu” Diec. Instytutu Akcji Katolickiej.

Sprawa roztropnego i celowego wprowadzenia i działalności „CARITAS” w całej Diecezji leży nam bardzo na sercu i dlatego apelujemy do wszystkich P. T. Przewielebnych Rządców parafij, by „CARITAS” otoczyli specjalną troską i opieką.

Zasadniczy program Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, w dn. 25—29 czerwca 1937 r.

Podajemy do wiadomości P. T. Duchowieństwu:

Dnia 25 czerwca o godz. 16·30 Veni Creator w kościele św. Marcina. Godz. 17·15 wielkie zebranie inauguracyjne. — Przemówienia powitalne. Wykład O. Ledit (Rzym) o Królestwie Chrystusowym a parodii chrześcijaństwa w kryzysie współczesnym (w języku francuskim).

Dnia 26 czerwca o godz. 7·30 Msza święta z medytacją poranną. Przedstawicielstwa narodowe zbierają się w osobnych kościołach. Godz. 9·30—12 I. zebranie plenarne. Wykład ks. dra Algermissen (Hildesheim) o natężeniu ruchu bezbożniczego w Europie (w języku niemieckim). Kwadransowe sprawozdania przedstawicieli narodów z ruchu bezbożniczego i z pozytywnych inicjatyw dla Królestwa Chrystusowego w poszczególnych krajach (we własnym języku). Godz. 15—17·30 II. zebranie plenarne. Wykład O. Kosibowicza (Kraków) o duchowych przyczynach ruchu bezbożniczego (w języku polskim). Dalszy ciąg kwadransowych sprawozdań przedstawicieli narodów z ruchu bezbożniczego i z pozytywnego budowania Królestwa Chrystusowego w poszczególnych krajach. Godz. 18·30 Błogosławieństwo Sakramentalne z medytacją wieczorną. Osobno dla poszczególnych przedstawicielstw narodowych.

Dnia 27 czerwca o godz. 7·30 Msza św. jak dnia poprzedniego. Godz. 9·30—12 III. zebranie plenarne. Wykład prof. dra Bauera (Kolonia) o socjalnych przyczynach bezbożnictwa (w języku niemieckim). Wykład ks. prał. dra Sawickiego (Pelplin) o moralnych przyczynach bezbożnictwa (w języku polskim). Dyskusja na temat poprzednich wykładów. Godz. 15—17·50 zebrania narodowe z wykładem i dyskusją na temat religijnych przyczyn bezbożnictwa w własnych krajach. Godz. 18·30 Nabożeństwo wieczorne jak dnia poprzedniego.

Dnia 28 czerwca o godz. 7·30 Msza święta jak w inne dni. Godz. 9·30 IV. Zebranie plenarne. Wykład O. Rektora Gemelliego (Milano) o socjalnej odbudowie życia chrześcijańskiego (w języku włoskim). Wykład prof. dra Haleckiego (Warszawa) o du-

chowej odbudowie życia katolickiego (w języku polskim). Dyskusja. 15—17·30 plenarne zebranie końcowe. Wykład O. Lhande (Paryż) o moralnym odnowieniu życia chrześcijańskiego (w języku francuskim). Wykład ks. prof. dra Cuardini (Berlin) o religijnym odnowieniu chrześcijaństwa (w języku miemieckim). Godz. 18·30 Nabożeństwo wieczorne jak w inne dni.

Dnia 29 czerwca o godz. 10 Msza święta pontyfikalna na stadionie. Godz. 15 wielka międzynarodowa demonstracja przed pomnikiem Serca Jezusowego pod hasłem: Pax Christi in Regno Christi.

NB. Przewidziane są poza tym: koncert religijny Poznańskiego Chóru Metropolitalnego jako hołd dla Ich Eminencji Księży Kardynałów, Ich Ekscelencji Księży Biskupów i innych gości zagranicznych, wystawa sztuki kościelnej, wystawa książki katolickiej i inne.

Tematy na Kongregacje Dekanalne.

1. Z dogmatyki: Jakie błędy dogmatyczne spotyka się w dzisiejszych pismach ludowych (w parafii i w okolicy).

2. Z moralnej: Ocena komunizmu pod względem moralnym i wypływające stąd dla nas obowiązki (por. encyk. Divini Redemptorię o bezbożnym Komuniźmie).

3. Z prawa: „Res pretiosa” (zabytek) —pojęcie i opieka.

Z powodu przyspieszenia święceń kapłańskich wizytacja w Łącku odbędzie się w dniach 21 i 22 czerwca (przyjazd 20 o godzinie 16).

Kwestionariusze sprawozdawcze dla PT. X. X. Wizytatorów i X. X. Katechetów.

Chcąc ułatwić PT, X. X. Wizytatorm nauki religii napisanie sprawozdania z odbytej wizytacji a X. X. Katechetom ze stanu religijno-moralnego szkoły umieszczamy niniejsze kwestionariusze, według których PT. Księża Wizytatorzy i Księża Katecheci mają robić sprawozdania. Kwestionariusze te będę zarazem dla Księży

Wizytatorów wskazówką, na co przy wizytacji mają zwrócić uwagę a dla Księży Katechetów przypomnieniem ich obowiązków.

Tu przypominamy, że Księża Wizytatorzy powinni co roku zwizytować wszystkie powierzone sobie szkoły i to najpóźniej w maju a sprawozdania powizytacyjne przysłać w czerwcu, odnośnie zaś do Księży Katechetów, to sprawozdania mają przysłać tylko Księża Katecheci zawodowi a z innych Księży ci, którzy uczą w szkołach średnich. Sprawozdania te powinny być przysyłane w lipcu do Kurii i to za pośrednictwem odnośnych Księży Wizytatorów, którzy na tych sprawozdaniach napiszą o nich swoje uwagi.

W sprawozdaniach nie należy przepisywać pytań z kwestionariusza, wystarczy tylko z powołaniem się na nie n. p.: (ad 1, ad 2) i t. d. dać na nie odpowiedzi.

Kwestionariusz dla Katechety.

Sprawozdanie o stanie religijno-moralnym szkoły (f. Synod diec. stat. 106).

Nazwisko i imię Katechety ....
Rok szkolny ....
Szkoła (jej rodzaj, charakter i nazwa) ....
Miejscowość ....

1. W ilu, w jakich klasach i oddziałach szkoły uczył Katecheta? Czy i jakie klasy lub oddziały były na naukę religii łączone i dlaczego?

2. Ilość młodziedzieży katolickiej w szkole i ilość młodzieży niekatolickiej? Czy młodzież niekatolicka nie wpływa ujemnie na młodzież katolicką?

3. Czy jest koedukacja w szkole, jaka i jaki jej wpływ na młodzież?

4. Czy oprócz tej szkoły uczył Katecheta jeszcze w innej szkole i jakiej? Ile godzin nauki religii miał razem tygodniowo?

5. Ile godzin nauki religii opuścił Katecheta wciągu roku szkolnego i z jakich powodów?

6. Ile egzort i gdzie wygłaszał w poszczególne niedziele i święta?

7. Czy młodzież szkolna w niedziele i święta uczęszczała wspólnie pod dozorem swoich nauczycieli na nabożeństwa?

8. Czy Katecheta trzymał się przepisanuch planów i podręcznika do nauki religii?

9. Czy miał napisany program nauki religii i czy zapisywał w dzienniku lekcyjnym przedmiot poszczególnych lekcyj?

10. Czy materiał przepisany wyczerpał? Jeżeli nie — to z jakiego powodu?

11. W której klasie i kiedy i w jakiej liczbie przystąpiły dzieci do I Komunii św.? Jak odbyła się ta uroczystość?

12. Czy i jaką prowadził kontrolę odnoście do udziału młodzieży w nabożeństwach szkolnych i odnośnie do spowiedzi?

13. Czy młodzież miała możność spowiedzi w sobotę, przed pierwszymi piątkami i przed świętami?

14. Kto dawał ostatnie rekolekcje i z jakim skutkiem? Czy młodzież po maturze brała udział w rekolekcjach zamkniętych, gdzie i w jakiej liczbie?

15. Czy młodzież uczęszczała na nabożeństwa majowe i październikowe?

16. Czy był chór szkolny, kto go prowadził i jak się przedstawia w szkole sprawa śpiewu kościelnego?

17. Czy w szkole są jakie pomoce do nauki religii n. p. obrazy biblijne, mapa Ziemi św., modele i t. p.?

18. Ilu z młodzieży w szkole miało z religii postęp niedostateczny, dostateczny, dobry, bardzo dobry?

19. Jak się przedstawia sprawa lektury przez młodzież ksią żek i pism treści religijnej? Czy młodzież ma mszalik i Pismo św. i umie z nich korzystać?

20. Jakie organizacje religijne prowadził Katecheta w szkole? Podać ich stan, ilość członków i sposób prowadzenia.

21. Czy Katecheta zajmuje się bibioteką szkolną, czytelnią organizacjami szkolnymi n. p. czy ma wpływ na nie? Czy w bibliotece, czytelni, świetlicy są książki i pisma treści religijnej, czy niema tam książek i pism nieodpowiednich dla młodzieży lub zakazanych przez Kościół?

22. Czy katecheta brał żywy udział w pracach Rady pedagogicznej, Pomocy Koleżeńskiej, Komitetu rodzicielskiego i t. p.?

23. Czy zajmował się specjalnie młodzieżą dojeżdżającą, ubogą, chorą, sierotami, anormalną pod względem fizycznym lub psychicznym, czy miał w ewidencji stancje studenckie, czy je zwiedzał, czy utrzymuje kontakt z młodzieżą podczas wakacii (zwłaszcza z koloniami młodzieży i obozami) i po opuszczeniu szkoły, czy skierowuje młodzież przy opuszczeniu szkoły do katolickich stowarzyszeń i z jakim rezultatem?

24. Czy była w szkole opieka i kontrola nad zabawami, wycieczkami, przedstawieniami, ćwiczeniami sportowymi, obozami młodzieży, — kto ją sprawował, czy przez nie młodzież nie zaniedbywała obowiązków religinych, czy w tych imprezach nie było czegoś karygodnego lub niewłaściwego?

25. Czy do młodzieży nie wciskają się niezdrowe, złe prądy, zwłaszcza bezbożnicze, socjalistyczne i komunistyczne, czy nie mają na nią wpływu wrogowie Kościoła, czy nie należy do niedozwolonych organizacji, — jakie jest jej nastawienie do spraw państwowych i religijnych?

26. Jakiej religii i obrządku jest grono nauczycielskie, jak się ono odnosi do Katechety i do sprawy wyrobienia religijnego i moralnego młodzieży? Czy była Korrelacja nauki religii z innymi przedmiotami?

27. Czy w ubiegłym roku szkolnym była wizytacja nauki religii kiedy, przez kogo i w tórych klasach?

28. Jaki jest stosunek Katechety do duchowieństwa parafialnego, a zwłaszcza do Proboszcza, czy nie było zatargu, nieporozumień i na jakim tle, — czy jest współpraca?

29. Czy należał do Koła X. X. Katechetów, czy brał udział w ostatnim Zjeździe X. X. Katechetów, a jeżeli nie — to dlaczego, — czy zapoznaje się z bieżącą literaturą pedagogiczną i katechetyczną, jakie prenumeruje pisma przeznaczone dla kapłanów a specjalnie dla katechetów?

30. Czy były w szkole w ubiegłym roku szkolnym jakie większe uroczystości religijne n. p. poświęcenie sztandaru, ofiarowanie się Najsł. Sercu Jezusa, wizytacja kanoniczna, akademia papieska czy sodalicyjna i t. p.

31. Czy katecheta pracuje jeszcze poza szkołą n. p. w Akcii Katolickiej. w organizacjach społecznynh, naukowo i t. p.?

32. Ogólne uwagi, życzenia i potrzeby.

Kwestionariusz dla X. X. Wizytatorów.

Sprawozdanie Ks. Wizytatora z wizytacji nauki religii.

Ks. wizytator przy wizytacji nauki religii i przy sprawozdaniu z tej wizytacjt uwzględni instrukcję zawartą w Synodzie diec. (str. 161—163) i kwestionariusz dla X. X. Katechetów, nadto napisze w sprawozdaniu:

Nazwisko i imię katechety ....

Rok szkolny ....

Szkoła (jej rodzaj, charakter i nazwa) ....

Miejscowość ....

1. Kiedy, w których klasach był na wizytacji? Czy był także na egzorcie?

2. Jaka była treść lekcji podczas wizytacji w poszczególnych klasach? O czym była egzorta?

3. Jak się przedstawiało przeprowadzenie lekcji pod względem metodycznym? Jak się przedstawiała egzorta?

4. Jakie były odpowiedzi uczniów?

5. Czy odbył z Ks. Katechetą konferencję i zwrócił mu uwagę na dostrzeżone braki?

6. Czy odbył konferencję z Kierownictwem szkoły w sprawie nauki religii i wychowania religijnego.

7. Jak się przedstawia młodzież szkolna pod względem wiadomości religijnych i zachowania moralnego?

8. Jakie ocenia Ks. Wizytator pracę Ks. Katechety w szkole i w parafi?

9. Inne uwagi.

Zmiany w Duchowieństwie.

Sekretarzem generalnym t. j. na całą Diecezję dla spraw zawodowo-robotniczych mianowany Ks. Stanisław Pękala.

Instytuowany na probostwo w Brzozowej Ks. Marcin Konicki. Na jego miejsce proboszczem usuwalnym w Krzyżu mianowany Ks. Marian Sułek.

Zrezygnował z probostwa w Siemiechowie Ks. Franciszek Babiuch. Administrację Siemiechowa objął Ks. Piotr Kołacz — dotychczasowy prob. w Pogorskiej Woli. Proboszczem w Pogorskiej Woli mianowany Ks. Józef Bibro — dot. prob. w Ostrowie. Probostwo II-giej klasy w Ostrowie objął Ks. Ludwik Smołka, wika, riusz ze Zbyszyc.

Rektorem kościoła szkolnego w Bochni mianowany Ksiądz Ludwik Kowalski Prof. gimn. i Dyrektor Bursy gimn. w Bochni.

Odznaczeni.

Rokietą i Mantoletem: Ks. Jakub Wyrwa prob. w Ryglicach i Ks. Wojciech Kornaus prob. w Radłowie.

Przeniesieni Księża Wikariusze.

Ks. Ignacy Dzioba z Zakliczyna do Nowego Rybia, Ks. Stanisław Galas z Nowego Rybia do Zbyszyc, Ks. J. Płaneta z Sędziszowa do Wierzchosławic, Ks. Jan Jarosz z Góry Ropczyckiej do Czarnej ad Sędziszów, Ks. Tadeusz Kaczmarczyk z Czarnej ad Sędziszów do Góry Ropczyckiej.

Sprawozdanie Związku Misyjnego Duchowieństwa w diec. Tarnowskiej za rok 1936.

W roku sprawozdawczym liczył Związek:

450 Księży świeckich (w tym 22 nowych członków) na ogólną liczbę Księży w diecezji 548

28 Księży zakonnych na ogólną liczbę 58,

25 Kleryków świeckich na ogólną liczbę 133,
40 Kleryków zakonnych na ogólną liczbę 41.
Razem więc liczył Związek **543 członków.**
Zmarło w roku sprawozdawczym członków 8.

Stan kasowy.

Dochód ze składek członków . . . . 2199 zł. 97 gr.

Rozchód:

Wysłano do centrali Związku w Płocku	1390·—	zł.
Na Dzieło św. Piotra Apostoła	630·—	„
Urszulankom w Charbinie	120·—	„
Ks. Wieczorkowi w Chinach	3·95	„
Razem	2183·95	zł.

Saldo na rok 1937 wynosi 13·02 zł.

Zalegają ze składkami PT. Księża z dekanatów Limanowskiego, Pilźnieńskiego, Nowosądeckiego i Starosądeckiego. Zarząd prosi PT. Księży Dziekanów o łaskawe zebranie zaległych składek i odesłanie ich do Skarbnika Związku lub do Kurii.

Przedkładając to sprawozdanie, Zarząd diecezjalny gorąco poleca PT. Członkom tak ważną sprawę misyjną, Tych zaś, którzy jeszcze nie są członkami prosi, by jak najrychlej się zapisali, by tak, jak w wielu innych diecezjach i w naszej diecezji nie było ani jednego Kapłana, któryby nie był członkiem tego Apostolskiego Dzieła.

Zgłoszenia przyjmuje Ks. Skarbnik, który także rozsyła statuty członkom.

W Tarnowie, dnia 10 kwietnia 1937.

Ks. Franciszek Mróz
skarbnik
(Tarnów, XX. Filipini)

Ks. Dr Józef Lubelski
Dyrektor

Ks. Jan Fortuna
sekretarz

Katolickim Stowarzyszeniom Młodzieży Męskiej i Żeńskiej przysługuje zwolnienie od podatków od lokali.

156 Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 8 lutego 1937 r.

(L. D. V. 26373/3/37).
(Dz. Urz. Min. Skarbu, 1937 r. Nr 5, str. 169).

Do wszystkich Izb Skarbowych oraz wszystkich Urzędów Skarb.

1. Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej w Poznaniu,
2. Katolicki Związek Młodzieży Męskiej w Poznaniu, oraz należące do tych Związków:
1. Katolickie Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej,
2. Katolickie Stowarzyszenia młodzieży męskiej, jako organizowane na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r. o stowarzyszeniach, służących Katolickim celom religijnym i wyznaniowym (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 72).

Związkom tym i Stowarzyszeniom, jako instytucjom wyznaniowym przysługuje na zasadzie art. 2 p. 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o podatku od lokali (Dz. U. R. P. Nr 82, por. 505) zwolnienie od podatków od lokali od wszystkich zajmowanych przez nie lokali na ich statutowe cele.

Niepobrane kwoty podatku od lokali należy z urzędu odpisać.

Za Dyrektora Departamentu:
(—) *Kolanowski*, Naczelnik Wydziału.

W sprawie koedukacji w publ. szkołach powsz.

Okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 października 1936 r. (II. P. 7308/36).

Wprowadzając statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich (Dziennik Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 14 poz. 195) Ministerstwo w okólniku Nr 31 z dnia 10 marca 1934 r. (II. P. 1865/34) zaznaczyło co następuje:

„Wobec wejścia w życie statutu należy baczyć, by jego wprowadzenie dokonywało się *stopniowo i bez wywoływania gwałtownych wstrząsów* w dotychczasowej organizacji i życiu szkol-

nym, zwracając uwagę przede wszystkim na należyte przygotowanie potrzebnej podstawy dla nowych warunków pracy".

Odnosiło się to, oczywiście, między innymi także do § 5 statutu t. j. do koedukacji, o której w zarządzeniach w sprawie organizacji roku szkolnego następnie powiedziano:

1. (Rok 1934) „Realizując § 5 statutu, należy zwrócić baczną *uwagę na zapewnienie odpowiednich warunków* dla wprowadzenia koedukacji (właściwe *przystosowanie lokali* szkoły, właściwy skład grona nauczycielskiego). Koedukację należy wprowadzać przede wszystkim w tych wypadkach, w których uzyskuje się przez to oszczędności etatowe, w tych miejscowościach, w których młodzież przechodzi ze szkół powszechnych do koedukacyjnych szkół średnich".

2. (Rok 1935) „Wprowadzając stopniowo zgodnie z dotychczasowymi zarządzeniami koedukację (§ 5), należy baczniejszą jeszcze, niż dotąd, zwrócić uwagę na przystosowanie budynku, odpowiedni dobór sił nauczycielskich, rozmieszczenie uczniów w klasie, stosowanie odpowiednich metod i t. p."

3. (Rok 1936) „Przy stopniowym wprowadzaniu koedukacji (§ 5) tam, gdzie jej nie było i gdzie jej wprowadzenie jest wyraźnie wskazane, należy bezwzględnie zwrócić baczną uwagę na przystosowanie budynku, *odpowiedni dobór sił nauczycielskich*, sposób rozmieszczenia uczniów i uczenic w klasie, stosowanie właściwych metod i t. p., przede wszystkim zaś na odpowiednie przygotowanie zainteresowanych rodziców, by jej wprowadzanie nie powodowało niepotrzebnych zadrażnień i konfliktów".

Powyższe wskazuje, iż Ministerstwo:

1. przyjęło koedukację, stosowaną uprzednio niemal powszechnie jako jedną z zasad organizacyjnych szkolnictwa powszechnego.

2. przewidziało, że publiczne szkoły powszechne mogą być w pewnych przypadkach również męskie lub żeńskie i że przypadki takie mogą zachodzić, oczywiście, przede wszystkim tam, gdzie dotychczas nie było w publicznych szkołach powszechnych koedukacji, a gdzie za jej wprowadzeniem nie przemawiają ani powody organizacyjno-oszczędnościowe, ani też wzgląd na przechodzenie młodzieży ze szkoły powszechnej do koedukacyjnych szkół średnich.

3. zaleca dużą ostrożność w jej wprowadzaniu wszędzie tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, przy czym z roku na rok wprowadza dodatkowe wskazania organizacyjne, konieczne ze względu na potrzeby terenu.

Tymczasem badanie tych spraw dowodzi, iż w niektórych przypadkach *wprowadza się mechanicznie* w publicznych szkołach powszechnych koedukację bez istotnej potrzeby. A nadto bez uprzedniego, koniecznego zazwyczaj przygotowania środowiska względnie zainteresowanych rodziców, niekiedy wyraźnie niechętnych koedukacji i to przy istnieniu odpowiednio przystosowanych, oddzielnych dla szkoły męskiej i żeńskiej, budynków szkolnych, które tylko z trudem dają się użyć dla szkół koedukacyjnych.

Ponieważ tego rodzaju szablonowo-formalistyczne traktowanie sprawy koedukacji powoduje *niepotrzebne zadrażnienia i konflikty,* które z reguły nie pozostają bez ujemnego wpływu na pracę szkolną, a niemal zawsze odbijają się *niekorzystnie na wzajemnym stosunku* szkoły i środowiska, polecam ponownie zwrócić szczególną baczną uwagę inspektorów szkolnych i kierowników szkół na sprawę wprowadzenia i utrzymywania koedukacji w publicznych szkołach powszechnych, zwłaszcza w ośrodkach większych miast i miasteczek, by chęć, nazbyt rygorystycznego wykonywania jednej części przepisu (§ 5 statutu) nie przesłaniała — ze szkodą dla samej szkoły — możliwości korzystania z jego części drugiej.

W związku z tym proszę Panów Kuratorów o wydanie poleceń, mających na celu wczesne zbadanie tych spraw, by można było, kierując się przytoczonymi ponownie zasadami, wprowadzić w sposób odpowiedni przy organizacji roku szkolnego 1937/38 ewentualne zmiany tak w stosunku do szkół nie skoedukowanych jak i koedukacyjnych. Szczególna ostrożność winna przytem cechować postępowanie czynników organizacyjnych szkoły w tych punktach, w których wprowadzona w życie zasada koedukacji wywołała mniej lub więcej uzasadnione sprzeciwy.

Minister W. R. i O. P. *W. Świętosławski.*

Rozporządzenie.

Ponieważ w tym roku ma się odbyć uroczysta Kanonizacja Bł. Andrzeja Boboli, dlatego na pokrycie kosztów uroczystości należy składkę z niedzieli najbliższej święta Bł. Andrzeja, t. j. z dnia 23 maja b. r. przesłać w całości do Kurii Diecezjalnej w Tarnowie.

Internat św. Benedykta w Rabce.

Dla Przewielebnego Duchowieństwa, przybywającego na wypoczynek, czy kurację do Rabki, znalezienie odpowiedniego pensjonatu połączone jest często z trudnościami. Przeto O. O. Benedyktyni otwierają w letnim sezonie (t. z. od 1 lipca do 15 sierpnia b. r.) swój dom jako pensjonat specjalnie dla Kapłanów.

Zgłoszenia oraz informacje pod adresem: O. O. Benedyktyni, Rabka-Zdrój, Dom Świętego Benedykta. — Tel. 331.

Na prośbę Kat. Uniwersytetu w Lublinie zamieszczamy następujące ogłoszenie:

Uniwersyteckie wykłady dla Duchowieństwa.

W dniach od 22 do 24 czerwca b. r. odbędą się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wykłady dla Duchowieństwa o bolszewiźmie. Program jest ułożony w ten sposób, że najpierw będą omówione filozoficzne, gospodarcze i polityczne założenia bolszewizmu, następnie będzie przedstawione, jak wygląda realizacja zasad bolszewickich. Chodzić tu będzie z jednej strony o życie polityczne, gospodarcze, robotnicze, z drugiej o rodzinę i psychologię kobiety, o dziedzinę życia kulturalnego i artystycznego. Na zakończenie będzie mowa o metodach propagandy bolszewickiej.

Organizatorzy mają nadzieję, że wykłady te odpowiadają rzeczywistej potrzebie. Pragną, jak na dwu poprzednich kursach, zapewnić odpowiedni poziom wykładów przez dobór prelegentów.

Wykłady zaczną się we wtorek dnia 22 czerwca Mszą św. o godz. 9 rano w kościele uniwersyteckim.

Zapis na wykłady wynosi zł. 5. — Organizatorzy kursu mogą zapewnić mieszkanie i pożywienie (obiad i kolacja) za opłatą zł. 5 dziennie. Kto chce skorzystać z mieszkania i utrzymania powinien przedtem napisać pod adresem: Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie. Wykłady dla Duchowieństwa.

Wielu Księży wyraziło życzenie, aby bezpośrednio po Wykładach zorganizować rekolekcje. Kierownictwo kursów gotowe jest zająć się zorganizowaniem rekolekcji. Kto by z nich chciał skorzystać, powinien koniecznie napisać do KUL. na podany wyżej adres. Rekolekcje można bowiem zorganizować tylko wtedy, gdy się zapisze dostateczna liczba księży.

Zapraszamy na Uniwersyteckie Wykłady dla Duchowieństwa o bolszewiźmie!

Pielgrzymka Duchowieństwa Polskiego do Lourdes wyruszy z Poznania za aprobatą J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa w dniu 16 sierpnia b. r. Zwiedzi m. im. Lisieux, Ars, Paray-le-Monial. Wstąpi także do Paryża na Wystawę Międzynarodową. Powrót przez Szwajcarię do Poznania w dniu 1 września rano. Bliższych informacyj udziela Związek Kapłanów „Unitas", Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, III.

Ks. Henryk Weryński:
„Boże Ziarna" — czytania niedzielne
Kraków 1937. — Stron 272. — Cena 2·10 zł. brosz.

Tarnów, dnia 4 maja 1937.

Ks. Dr Ignacy Dziedziak
kanclerz.

† FRANCISZEK, Bp

Nakładem Kleru Diecezjalnego. Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie